



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Reklamistów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.N.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 58
Niedziela 27 Lutego 1933 r.
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobnie za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

„Jest w ludzkiej sile niespożyta” ...

„Pójdziemy więc, my—dzieci ludu, na wspólny bój, na wspólny znoj...”

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej przesłał na ręce ob. Macieja Rataja, przewodniczącego Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, słowa pozdrowienia dla Kongresu Str. Ludowego,

który rozpoczyna się dzisiaj w Krakowie, dla Kongresu, który rozstrzygnie o dalszych drogach dziejowych polskiego ruchu ludowego.

Tekst pisma Centralnego Komitetu Wykonawczego naszej Partii podajemy tu obok. Jest to list szczerzy, jasny i uczciwy. Nie ma w nim żadnych niedomówień; nie ma w nim żadnych

niejasności. Bo i całe stanowisko nasze w sprawie współpracy z ruchem ludowym było i pozostało szczerem, jasnym i uczciwym.

Ruch ludowy w Polsce ma własne tradycje, własną ideologię, własne kadry organizacyjne, własne metody działania. Tak samo zupełnie własną ideologię, własne tradycje, własne kadry organizacyjne i własne metody działania ma polski ruch socjalistyczny. Pewnego dnia spotkaliśmy się razem u „roztajnych dróg”. Przy wędrowaliśmy do tego punktu „dróg roztajnych” — każdy z nas z osobna — samodzielnie. My, polski ruch socjalistyczny, ruch ludowy i ruch pracowniczy.

Zachowujemy, oczywiście, samodzielną ideologiczną, samodzielną programową, samodzielną taktyczną. Zachowujemy wszyscy. Nie mnie, stoi przed nami szmat wspólnej drogi.

Ten szmat drogi wspólnej musimy odbyć ramię przy ramieniu. I tak nakazuje historia. Trzy sprawy wchodzi tu w grę: wolność i prawo człowieka w Polsce, demokracja, jako ustrój polityczny Państwa; konieczność przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Te trzy sprawy łączą się w jednej formule pisma Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej

do Kongresu Stronnictwa Ludowego:

„Lud polski zgłasza swoje prawo do rozstrzygnięcia o losach Ojczyzny”.

Wiemy, że Kongres Stronnictwa Ludowego zgłosi to prawo imieniem milionowych mas chłopskich Rzeczypospolitej.

Wraz z ruchem ludowym zgłasza taki sam postulat cały Świat Pracy Polski.

I dlatego historia nakazuje nam odbyte

wspólnego szmatu drogi pod znakiem najważniejszym, pod znakiem:

WOLNOŚĆ.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

P. P. S.

do Kongresu Str. Ludowego

SZANOWNI OBYWATELE!

Imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej zaszliśmy Kongresowi STRONNICTWA LUDOWEGO najserdeczniejsze życzenia najpomyślniejszego wyniku obrad.

Witając Wasz Kongres, chcemy Was zapewnić, że wraz z nami najszersze masy pracujące, zrzeszone w bratnich organizacjach zawodowych i oświatowych wyrażają swą całkowitą solidarność ze Stronnictwem Ludowym w imię wspólnych dążeń i walk o Wolność i prawa ludu. Solidarność tą zaznaczone w całym szeregu dotychczasowych, często wspólnych wystąpień i potwierdzono czynnie w momentach wielkich prób i krwawych doświadczeń.

Na gruncie tych ciągle pogłębiających się przejawów solidarności chłopsko - robotniczej, kształtuje się cała przyszłość wspólnej sprawy ludowej, stanowiącej istotę prawdziwego Zjednoczenia Narodu. Tylko takie zjednoczenie stwarza najpotężniejszą więź wewnętrzną Rzeczypospolitej i niespożyta sile obroną Polski przed zakusami wszelkich totalizmów, anarchizujących życie wewnętrzne i czyhających na Wolność ludu polskiego, oraz na całość i Niepodległość jego Ojczyzny

W poczuciu tej roli dziejowej podnosimy wraz z Wami i zgłaszamy nasze prawo do ROZSTRZYGANIA O LOSACH POLSKI I OŚWIADCZAMY, ŻE O TO PRAWO AŻ DO OSTATNIEGO TCHU WALCZYĆ BĘDZIEMY.

W przekonaniu, że Kongres Stronnictwa Ludowego przyczyni się do dalszego wzmocnienia naszej wzajemnej łączności i porozumienia, stwierdzamy, że P. P. S. gotowość swą do stałego porozumienia ze Stronnictwem Ludowym w uchwałach Kongresu Radomskiego i ostatniej Rady Naczelnej zadeklarowała.

Niech żyje solidarność chłopsko - robotnicza!

Niech żyje sprawa Ludowa!

Niech żyje Wolność!

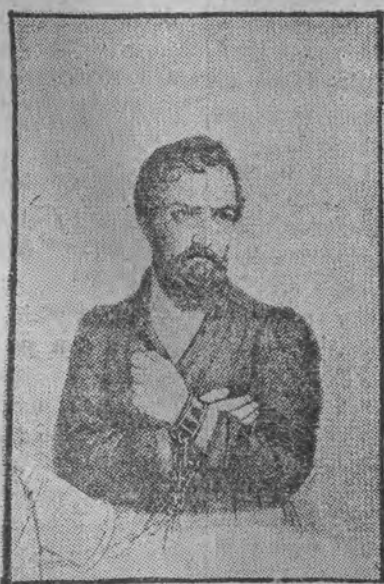
Niech żyje Polska Ludowa!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Przewodniczący: (—) TOMASZ ARCISZEWSKI

Sekretarz Generalny: (—) KAZIMIERZ PUŻAK.

W siedemdziesiątą rocznicę zgonu



Walerian Łukasiński

Pamięci Łukasińskiego poświęcamy dziś, w siedemdziesiątą rocznicę Jego zgonu, pracę pióra tow. K. Pużaka,

Akademii ku czci Andrzeja Struga

Fragment prozy Andrzeja Struga odczyta Aleksander Zelwerowicz, przemawiać będą: Adam Grzymała Siedlecki, prof. Julian Krzyżanowski, Jan Nepomucen Miller, Stanisław Piętaś i Wanda Wasilewska. Wiersze Władysława Broniewskiego, Edwarda Koziłkowskiego, Antoniego Słonimskiego i Edwarda Szymańskiego wypowie Kazimierz Wilamowski. Przedsprzedaż w księgarni Towarzystwa Wydawniczego, Mazowiecka 12, w Orbisie oraz w kasie Teatru Narodowego.

Andrzej Strug

Ciężka jest rzeczywistość, cięższa niż marzenie, — kłodami drzew się wali z góry na przechodnia, aby ziarna i rzucić, jak kłodę — na ziemię, i zakrzyknąć, że każda walka jest bezpłodna.

Otoczają nas noce, jak mury forteczne: dzień odszedł i zostało nam wspomnienie światła, — nędza polska nas karmi westchnieniem serdecznym, grzeje skostniałe serca, jak ręce przy wiatrach.

Rzeczywistość! Kto z tobą raz wziął się za bary, temu wolność wyrosła, jak skrzydła u ramion, i dostąpił, jak prorok — tej łaski niemalej podnoszenia serc ludzkich, które losy łamią.

Niema wielkich i małych, jest małość nikczemna, która rodzi, jak chwasty, niezliczone krzywdy, poniewiera godnością, gądzina przyziemna, i ludziom nie pozwala śnić się ludźmi nigdy!

Jakich trzeba tu ramion, by naród ostronąć, sercem obdzielić wszystkich małych, jak hostią, każdemu ująć nędzy ciepłem męskich dłoń, a ciemnym siłom z miejsca dać odprawę ostrą.

pochyleni ku ziemi, dźwigamy, jak kamień rzeczywistość i nędzę i cierpimy za nie, i jedno nas rozgrzesza: TWE SERCE jest z nami, co kochało człowieka, jak Polskę, bez granic.

EDWARD KOZIKOWSKI

Nowy polski okręt wojenny

Dnia 27 b. m., t. zn. dzisiaj po zakończeniu prób odbiorczych, na stawiaczu min „O.R.P. Gryf”, zbudowanym przez stocznice francuskie Augustin Normand w Havrze, zostanie podniesiona polska bandera wojenna.

W tym dniu nasz nowy okręt wojenny wyruszy do kraju.

„Witamy Kongres”

Pod takim tytułem organ naczelny Str. Ludowego „Zielony Sztandar” zamieszcza w zeszycie ostatnim artykuł wstępny; artykuł ten przytaczamy w brzmieniu dosłownym.

RED.

W dniach 27 i 28 lutego będzie obradował w Krakowie Kongres Stronnictwa Ludowego. Zjadą się przedstawiciele chłopcy ze wszystkich stron kraju, by radzić o sprawach nie tylko samego Stronnictwa, ale również o sprawach i przyszłości całego chłopskiego narodu i przyszłości Polski. W murach, które słyszały słowa kościuszkowskiej przysięgi, rozlegnie się głos, będący wotaniem tej warstwy społecznej, która przez całe dzieje Polski była i dziś jest jej fundamentem — tych co „żywią i bronią”, co są korzeniami i pniem polskiego plemienia. Rozlegnie się głos polskiego chłopca! Wypowie się prawdziwy — gospodarz kraju. Wyda swój sąd o rzeczywistości polskiego życia, które widzi i odczuwa, przeciw której niesprawiedliwości i krzywdom występuje w potęgę nie tylko swej masy i wzrastającej z dniem każdym organizacyjnej sprawności, ale także w potęgę swych uczuć i zapału, ofiarności, gniewu i upartej woli — wreszcie w pełnej sile i blasku swych ideałów! Wypowiedzią i osądem Kongresu objęte zostaną najważniejsze sprawy życia w naszym Państwie, wytknięte i rozświetlone zostaną drogi ruchu ludowego na najbliższą przyszłość.

Wypowiedziane zostaną postulaty i przestrogi.

Padną hasła, które następnie podejmie cała zbiorowość chłopska, by je w całej pełni wykonać! Padną hasła, skierowane nie tylko do chłopów, ale do całego

świata pracy, w stronę tych wszystkich, którzy byt Państwa chcą oprzeć na masach ludowych — w stronę polskiej demokracji!

Powzięte też zostaną ważne uchwały dotyczące wewnętrznych spraw ruchu ludowego. Powołane zostaną nowe władze Stronnictwa.

Od czasu zjednoczenia ruchu ludowego w ramach Stronnictwa Ludowego, każdy jego Kongres oznaczał i rozpoczynał nowy ważny etap w dziejach tego ruchu. Każdy z nich utrwał dzieło jedności chłopskiej, każdy przyczyniał się do pogłębienia świadomości politycznej chłopów, każdy był ważnym wydarzeniem w życiu nie tylko samej wsi, ale i w życiu politycznym Państwa. Nie wątpimy, że i ten Kongres, który zbiera się w Krakowie w dniach 27 i 28 b. m. będzie zdarzeniem wielkiej wagi. Poprzedziły go znaczne wypadki, które wszerzały całą wsią Polską, które odhili się echem w całym kraju i poza krajem. Obradować będzie w chwili dość ważnej dla Państwa i w czasie doniosłych wypadków na szerokim świecie. Chłopi i inne szerokie koła społeczeństwa polskiego mają zwróconą na ten Kongres uwagę. Będą oczekiwać wieści z tego Kongresu i liczne zastępy rodaków naszych, znajdujących się poza granicami kraju, którzy zwłaszcza w ostatnich czasach złożyli wiele pięknych dowodów bratniej solidarności i współczucia — z walczącymi o swe obywatelskie prawa chłopami, z pracą i dążeniami ruchu ludowego.

Witamy więc serdecznie ten nasz Kongres, życząc mu obrad jak najbardziej pomyślnych i postanowień jak najbardziej owocnych. Życzymy mu, by się stał za powieścią bliskiego zwycięstwa!

Stanzdrowiagen. Pershinga

Stan zdrowia naczelnego wodza armii amerykańskiej Pershinga uległ pogorszeniu. Chory generał osłabł, wobec czego zastosowano (ten. Z San Antonio w Texas, na

polecenie departamentu wojny, przybył do łóżka chorego dowódca 8 korpusu armii, gen. Herbert Bress.

Pięcioletni plan zbrojeń tureckich

Prezydent Turcji Kemal Atatürk oświadczył na otwarciu parlamentu, że Rząd turecki opracował pięcioletni plan zbrojeń. Plan ten zo-

stał ostatecznie przyjęty na czwartym posiedzeniu rady ministrów w którym wziął udział również szef sztabu generalnego.

Zapewnienia pokojowe Hitlera w praktyce Przedłużenie służby wojskowej w Niemczech 52 dywizje pod bronią

Utworzenie 4 dywizji zmotoryzowanych i 3 dywizji pancernych

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości ze strony urzędowej czas służby wojskowej w Niemczech przedłużony ma być
Z 2 DO 3 LAT.

Obok tego obniżona przed paru

Rokowania angielsko-irlandzkie

De Valera wraz z towarzyszącymi mu członkami delegacji odjechał wczoraj do Dublina. We wtorek de Valera przybędzie ponownie do Londynu, a w środę rozpoczyna się dalsze rokowania angielsko-irlandzkie.

Zgon słynnego astronoma

Znany astronom amerykański, dr. George Ellery Hale, który zasłynął jako wynalazca spektroheliografu, zmarł w tych dniach w wieku lat 70. Dr. Hale był dyrektorem obserwatorium astronomicznego w Chicago oraz na Mount Wilson.

JEŻELI CIERPIE

Pij sok świętojańskiego ziela (dziu rawnca) skuteczny przy bólach i kolcach wzdrianiach, katarach i bólach żołądka i kisielki, kamienkach nerkowych i pęcherza, bólach nerwicznych i kurczach nerwowych. Sprzedaż w aptekach i drogeriach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14. Magister Edward Gobiec.

Po nominacji lorda Halifaxa

Nominacja lorda Halifaxa na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest przedmiotem ożywionych komentarzy prasy londyńskiej. Dzienniki zwracają uwagę na fakt, że lord Halifax zatrzymał stanowisko prezesa rady tajnej, co zdawałoby się wskazywać, że nie zamierza on kierować Foreign Office przez dłuższy czas.

Korespondent parlamentarny „Timesa” donosi, że nominacja lorda

miesiącami służba pracy z roku na pół roku przywrócona ma być w dawnej wysokości.

Ważne przesłanki?



**ZAŻYJ NATYCHMIAST
MOTOPIRNY
„MOTOR”**

Według dalszych niepotwierdzonych wiadomości efektywności armii niemieckiej.

PODNIESIONE BYC MAJĄ DO 52 DYWIZJI.

Według oświadczenia kanclerza z 16 marca 1935 r. wynosić miały efektywności armii niemieckiej 12 korpusów składających się z 36 dywizji. Jak wiadomo od tego czasu podniesiony został stan armii niemieckiej.

O 4 DYWIZJE ZMOTORYZOWANE I 3 DYWIZJE PANCERNE.

Obecne wzmocnienie zapowiedziane ostatnią mową kanclerza podnieść miałyby stan armii niemieckiej do 15 korpusów bądź 45 dywizji poza 7 dywizjami pancernymi bądź też zmotoryzowanymi.

Min. Eden o swoim ustąpieniu

Flirt z Mussolinim prowadzony jest kosztem sojuszników Anglii

Były minister spraw zagranicznych Anglii Eden wygłosił w piątek wieczorem przemówienie w swym okręgu wyborczym w Leamington. Eden stwierdził, że przyczyną jego ustąpienia z Foreign Office był nie zły stan zdrowia, lecz

POWAZNE ROZNICZKI ZDANIEM Z PREMIEREM

i innymi członkami gabinetu. Dziś, jak i przed tygodniem jest on przeświadczony, że postąpił słusznie. Były minister podtrzymuje swe twierdzenia, zawarte w ostatnim przemówieniu w Izbie Gmin. W dalszym ciągu swej mowy Eden zaznaczył, że nie może udzielić wyjaśnień co do treści dokumentu, otrzymanego przez Rząd angielski od Rządu włoskiego w sprawie wznowienia rokowań pomiędzy obu krajami.

W końcu Eden zaznaczył, że w dalszym ciągu będzie bronił zasad polityki stronnictwa konserwatywów. Celem polityki zagranicznej Anglii winno być dążenie do usuwania taró i niechęci po-

Nadzwyczajne zarządzenia w Palestynie dla zwalczania terroru arabskiego

W Jerozolimie wydane zostało rozporządzenie, nadające wysokiemu komisarzowi nowe nadzwyczajne pełnomocnictwa. Na mocy tego rozporządzenia wysoki komisarz ma prawo natychmiastowego zwalniania ze służby każdego urzędnika lub funkcjonariusza administracji rządowej oraz instytucji samorządowych i publicznych w Palestynie, który został internowany w obozie koncentracyjnym lub zesłany z kraju za działalność terrorystyczną. Rozporządzenie to jest o tyle do-

noszące, że umożliwia automatyczne zwolnienie urzędników Arabów, udzielających poparcia terrorystom. Dotychczas deportowano dwóch wyższych dygnitarzy arabskich, a mianowicie burmistrza Jerozolimy Husseina Khalidi oraz jego kuzyna Rasema al Khalidi, inspektora związku arabskich spółdzielni w Palestynie. Obaj zostają obecnie niewątpliwie zwolnieni ze swych urzędów, które dotychczas nominalnie piastowali.

Ambasador angielski u premiera Chautemps

W angielskich kołach politycznych przywiązują wielką wagę do rozmowy, jaką odbył w piątek w późnych godzinach wieczornych gmachu Izby Deputowanych z premierem Chautemps'em ambasador

angielski w Paryżu sir Erick Phipps.

„Daily Telegraph” wskazuje, że w dziejach dyplomacji jest rzeczą niezwykle rzadką, aby ambasador jakiegos mocarstwa składał wizytę szefowi rządu w gmachu parlamentu. Fakt ten daje się wskazywać na doniosłość konferencji ambasadora Phipps'a z francuskimi mężami stanu.

Prasa angielska twierdzi, że rozmowa dotyczyła stosunków angielsko-włoskich. Sir Erick Phipps miał ponownie zapewnić ministrów francuskich, że Francja będzie dokładnie informowana o przebiegu rokowań angielsko-włoskich.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Ranek mglisty, dniem stopniowe zanikanie mgieł i rozpozgodzenie postępujące od zachodu kraju. Nocą duże przymrozki, w południe temperatura w pobliżu 0.

Spotkanie Mussoliniego z Schuschniggiem

„Daily Express” donosi, że w przyszłym tygodniu nastąpi spotkanie szefa Rządu włoskiego Mussoliniego z kanclerzem austriackim dr. Schuschniggiem. Jak twierdzi pismo, spotkanie obu mężów stanu odbędzie się z inicjatywy Mussoliniego.

Elektrotechnika na Targach Lipskich

Międzynarodowe Wiosenne Targi Lipskie 1938 zostaną otwarte w niedzielę, dnia 6-go marca i będą trwały do dnia 14 marca 1938 r. włącznie. (Wystawa Wzorów od 6 do 11 marca, Wielkie Targi Techniczne i Budowlane od 6-go do 14-go marca 1938). Podaż firm elektrotechnicznych objęta będzie w ramach Targów Technicznych w „Gmachu Elektrotechniki” (Hala 4). Cały szereg niemieckich oraz zagranicznych firm będzie reprezentować wszystkie gałęzie przemysłu elektrotechnicznego, a mia-



KALENDARZYK
wzajemnych pokarów

GOTOWANIA ELEKTRYCZNOŚCIĄ NA MIESIĄC MARZEC

- 1 wtorek Pokaz gotowania
- 2 środa Kurs dla pomocniczych
- 3 czwartek domowych
- 4 piątek Pokaz gotowania
- 8 wtorek Pokaz użycia drobnych aparatów elektrycznych
- 11 piątek Pokaz gotowania
- 15 wtorek Pokaz p. t. „Potrawy z ziemniaków”
- 18 piątek Pokaz gotowania
- 22 wtorek Pokaz gotowania
- 25 piątek Pokaz p. t. „Postne potrawy z jarzyną”
- 29 wtorek Pokaz gotowania

Wszystkie pokazy o g. 17-ej

w salonie elektryczni miejskiej
MARSZAŁKOWSKA 150

Protest Rządu chińskiego przeciwko uznaniu przez Hitlera zaboru Mandżurii

Chińskie ministerium spraw zagranicznych przesłało ambasadorowi niemieckiemu Trautmannowi notę, protestującą przeciw uznaniu Mandżukuo przez Niemcy. Rząd chiński wyraża w nocie ubolewanie z powodu decyzji Niemiec „uznania nielegalnego

rządu czterech północno-wschodnich prowincji republiki chińskiej”, który nie został uznany przez większość państw. Decyzja Niemiec jest bardziej pożałowania godną, że Chiny utrzymują z Niemcami przyjazne stosunki.

Majątki kościelne pod kontrolą władz hitlerowskich

Minister skarbu „Trzeciej” Rzeszy w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych wydał zarządzenie, mocą którego rozciąga się przez „galeiterów” nadzór nad majątkiem wszystkich prawnie uznanych związków religijnych w Niemczech. Zarządzenie to ma na

celu „przystosowanie majątków kościelnych do celów obrony państwa”. Przepisy wykonawcze uzasadniają wydanie tego rodzaju zarządzenia koniecznością zażytkowania w odpowiedni sposób majątków nieruchomości kościelnych na cele obronności państwa.

Znowu 5 miliardów na rabunkową wyprawę chińską

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu japońskiego uchwalono projekt nadzwyczajnego budżetu

wojskowego w wysokości 4 miliardów 850 milionów jen.

Walerian Łukasiński W siedemdziesiątą rocznicę zgonu

Dn. 27 lutego 1868 r., a więc nadzieję i możliwość powodzenia. siedemdziesiąt lat temu, w kazamatkach Szlisselburga zakończył swój męczeński żywot jeden z największych bohaterów polskiej rewolucji Walerian Łukasiński. Znakaku carskiego, a nade wszystko z winy i małoduszności swoich, pogrzebany za życia w podziemiach „Sekretnego Zamku” twierdzy Szlisselburskiej, Łukasiński w zapomnieniu zniósł swoją bezprzykładną kazię przez 46 lat.

Jakże potężną musiała być jego wola wytrwania, skoro niemal przez pół wieku nieugięty wytrzymał, nie kończąc się nigdy katuszom i pod ciosami nie załamał się.

Niespożytym źródłem tej niespożytej w dziejach sily charakteru była umiłowana przezeń sprawa Wolności narodu, którą podziwiał na wysokość tytanicznego wysiłku jednostki, pozostał tej sprawie wierny nawet wtedy, gdy za triumfowała nad nim zwycięska przemoc wroga, grzebiąc wszelką

Nie łoża masonska była ideałem życia Łukasińskiego ani też nie za jej założenie znalazł się on w Szlisselburgu. Tylko nieuctwo i jakas mania przesadowcza mogly spowodować niedawne wystąpienie p. posła Dudzińskiego z „rewelacjami” na temat masonerii Łukasińskiego. Zaisie trzeba bylo mieć smutną odwagę, by w poczuciu zupełnej bezkarności własnej do małoskownej intrygi wciągać święte bez żadnej przesady imię Łukasińskiego, a nade wszystko pomniejszać jego olbrzymią rolę dziejową w Polsce porobiorowej.

Ale sprawa, której Łukasiński poświęcił swoje całe życie bez reszty, mówi sama za siebie i wystarszy przytoczyć ważniejsze tego życia szczegóły, żeby każdy, nawet nie orientujący się w tych dość dawnych wydarzeniach, mógł pojąć wielkość historycznej postaci Łukasińskiego i wielkość jego dzieła.

Bo ten skromny wojskowy, ma-

„czwartaków” postanowił zburzyć porządek ustalony przez mocarstwa Europy w wyniku zwycięstwa nad Napoleonem. Według Traktatu Wiedeńskiego 1815 r. tylko część Polski, późniejsza Kongresówka, została „konstytucyjnie Królestwo Polskie” uznane za samodzielny twór państwowy, pozostający jednak w ramach imperium rosyjskiego i związany z osoba cara, noszący tytuł Króla Polskiego. Reszta terytoriów dawnej Rzeczypospolitej miała już na zawsze pozostać poza granicami Królestwa.

Na straży tego nowego rozbioru Polski stanęły państwa rozbiorowe, związane w sprawie polskiej węzłami słynnego „Święta Przymierza”. Państwa te zdawały sobie sprawę z krzywdy, zadanej nadziom Polaków, których po pogromie Napoleona i po unarokowaniu Królestwa Warszawskiego ludzono różnymi obietnicami, by w końcu ich czynność. To też już w niedługim czasie Królestwo odebrało „dobrodziejstwa” nadanej konstytucji, którą od pierwszej chwili jej istnienia łamali wszyscy, począwszy od cara „konstytucyjnego” monarchy, a kończąc na polskich dy-

gnitarzach rządowych przed konstytucją odpowiedzialnych. Królestwem, mającym wprawdzie namiestnika cara w osobie dawnego jakobina i byłego masona gen. Józefa Zajacka, wywyższonego do rangi księcia — w rzeczywistości obok W. ks. Konstantego rządził senator Nowosiłcow, prawa ręką cara Aleksandra I. do spółki z kreatorami Rządu rosyjskiego — ministrami. Drukiem - Lubeckim, Grabowskim, szefem cenzury. Kallasantym Szaniawskim i szefem żandarmerii gen. Różnieckim. Ten ostatni niedługi oficer - legionista i słynny kawalerzysta całkowicie poszedł na służbę Rosji. Na swoim nowym stanowisku przejawiał wiele talenu i pomysłow. Jemu to zawdzięczamy kosze okienne w więzieniach, które przetrwały po dzień dzisiejszy i po dzień dzisiejszy w niektórych więzieniach polskich „obowiązują”.

Ta szajka trzęsła całym krajem, mając do pomocy świetnie zorganizowaną sieć policyjną - prowokacyjną, współdziałającą z policjami Austrii i Prus. Wszystko to, co tchnęło wolności i postępem, było nieludzko tępięne. Prasa i opinia publiczna były zduszone,

nawet jawność obrad Sejmu, zblęrające się na sesję w przerwach kilkuletnich — została zawieszona. Nietykliwość poselska była jaskrawo naruszona, a przykładem tego było niedopuszczenie na Sejm posłów kaliskich braci Niemcewskich.

Ten stan rzeczy nie ominął i wojska. Tutaj W. ks. Konstanty, na czelny wodz armii, wszystko naginał do swojego kaprysu i dzięki niepożyteczności. Wojsko uważał za swoją „wylączną własność”, traktując nawet generałów, jak swoich osobistych najmitów. Wiele oficerów usunęło się z wojska, a wśród nich Chłopiński. Denuncjacje i inwigilacje w wojsku doprowadzono do prefekcji pod kierownictwem osławionego gen. Koruty i jego pomocnika Mackrotta.

W takich oto warunkach Łukasiński postanowił działać, by naród uratować od ostatecznego upadku i zatracenia. Do tego celu wykorzystał łoża masonskie, które w owym czasie były powszechną modą do niczego zresztą nie obowiązującą. A zresztą czyż łoża mogły cośkolwiek ważyć, gdy ich Wielkim Mistrzem był generał Jan darmerii Różniecki? To też w pla-

nowicie: materiały do prądu wysokiego napięcia, motory, elektryczne aparaty i przyrządy, urządzenia meldunkowe, radio łącznie ze wszelkimi przyborami dla radia, materiały instalacyjne, przyrządy dla prądu silnego i słabego, oraz wszelkie inne przybory elektrotechniczne dla wszystkich innych celów. Technika świetlna będzie przedstawiona poza „Gmachem Elektrotechniki” również na Wystawie Wzorów w połączeniu z pokrewnymi jej działami przemysłu i techniki.

nach Łukasińskiego łoża miały odegrać tylko rolę organizacyjnej spiskowej wymierzonych przeciwko Rosji oraz przeciwko polskiemu czynnikowi oficjalnym i ugodowym. I dlatego pozornie w łożach pierwszych stopni ceremonialnie nie odbiegał od przyjętych gdzie indziej wzorów dla zmylenia czujności stawiano w nich nawet popiersie cara Aleksandra I. Ale już w łożach wyższego stopnia rytuał miał cechy wybitnie polskie, w łożu stawiano popiersie Kościuszki, a obrzęd w treści swej był związany ze sprawą niepodległości i zjednoczenia Polski.

Tak powstało wolnomularstwo narodowe, a po rozwiązaniu oficjalnego wolnomularstwa, przy czym należy nadmienić że Różniecki został jego likwidatorem (obowiązujący się setnie), Łukasiński przystąpił do organizowania Towarzystwa Patriotycznego. Towarzystwo to miało być dalszym ciągiem wolnomularstwa narodowego. Ale, w toku tych wysiłków policja przerwała jego prace, osadzając Łukasińskiego wraz z jego współtowarzyszami Dobrykiem (DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ).

Po znaczkach pocztowym poznaje się skład przychodki list. Do znaku ochronnym poznaje się doskonałą Francka przyprawę do kawy, która czyni każdą kawę bardziej aromatyczną, lepszą w smaku i taniejszą.

Znak ten stanowi ręcznie wypróbowanej od przeszło 100 lat jakości wyrobów Francka.

Franck

50.000 związkowców w Warszawie w obronie praw strajkowych i za całkowitą demokracją

We wtorek dn. 22 lutego odbyła się Konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych, zorganizowanych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy.

Porządek dzienny obejmował dwa najważniejsze zagadnienia: 1) Wolność strajków. 2) Prawa obywatelskie dla klasy robotniczej i pracowniczej. Obydwa punkty porządku dziennego referował sekretarz Rady Zawodowej tow. Antoni Zdanowski.

W punkcie pierwszym referent omówił sprawę ostatnich wypadków strajkowych na różnych terenach fabrycznych.

W dyskusji nad referatem mów-

cy wypowiadali się zdecydowanie w myśl wywodów referenta.

Punkt drugi, omówiony przez referenta wyczerpująco, wywołał tak samo ożywioną dyskusję, stwierdzającą coraz większe zwanie seregów demokratycznych i wykazała narastające parcie w kierunku energicznych żądań przywrócenia praw demokratycznych masom robotniczym i pracowniczym.

Dyskusja podkreśliła konieczność energicznego zwalczania resztek wpływów dywersyjnych, reprezentowanych — między innymi — przez rozpadający się ZZZ.

Uchwalono jednomyślnie odpowiednią rezolucję.

Skazanie szpiegów niemieckich

Po czterodniowej rozprawie trybunał wojskowy 6go okręgu Metz wydał wyrok w wielkiej aferze szpiegowskiej, skazując barona von Juchena, przedstawiciela handlowego, zamieszkałego w Paryżu, a urodzonego w Kolonii na 15 lat więzienia i 20 lat zakazu pobytu na terenie Francji, b. plk. wojsk austriackich Albrech-

ta, przedstawiciela handlowego pewnej firmy niemieckiej, na 15 lat więzienia, Hartmana, korespondenta pewnego dziennika wiedeńskiego w Paryżu na 12 lat więzienia, niejakiego Nolte na 5 lat więzienia oraz szefa organizacji szpiegowskiej Loreta na 20 lat więzienia.

Bojkot faszystowskiej Hiszpanii

Robotnicy portowi w Tunisie odmówili wyładowywania duńskiego statku „Karla”, który wesoł do portu z ładunkiem południowych owoców z faszystowskiej Hiszpanii. Gdy wyładowa-

nie statku odbyło się pod dosadem policji przez załogę i niarzeszonych pracowników, robotnicy portowi przystąpili, na znak protestu, do strajku.

Na wypadek wojny

Wojskowa komisja parlamentarna w Waszyngtonie zaprobowała wczoraj projekt ustawy, upoważniającej Prezydenta Stanów Zjednoczonych do wydawa-

nia w wypadku wojny stanowych zarządzeń dla kontroli życia gospodarczego oraz dla przeciwdziałania ciągnięciu zysków z wojny.

Budżet w Komisji senackiej

Wczoraj zebrała się senacka Komisja Budżetowa. Na porządku dziennym — projekt Ustawy Skarbowej na rok 1938/9 oraz głosowanie nad budżetem.

Sprawozdawca generalny sen. Rostworowski podkreślił, że nasze ustawy skarbowe mało się od siebie różnią z roku na rok, co jest dowodem, że mamy już szereg prawideł, których się trzymamy i szereg precedensów, które stanowią podstawę dla przyszłego prawa budżetowego.

Następnie sen. Rostworowski omówił poprawki poczynione przez Sejm w preliminarzu budżetowym i w Ustawie Skarbowej oraz poprawki zaprojektowane przez komisję senacką.

wać mój zarzut, który postawiłem na Komisji w toku obrad nad budżetem Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych. Powiedziałem wtedy, że załącznik do Ustawy Skarbowej, zawierający plan użytkowania lasów nie tłumaczy, i że jest pewnym objawem lekceważenia Izby. Od dyrektora Loreta dostałem list wraz z załącznikiem do tego planu, zawierający wyjaśnienia, który został przesłany w swoim czasie wraz z planem Prezydium Rady Ministrów. Okazuje się, że załącznik do Ustawy Skarbowej, którym jest budżet, nie może zawierać żadnych objaśnień, a tylko same cyfry. Zgodnie z tym do planu użytkowania nie zostały załączone przesłane przez Dyrekcję Lasów wyjaśnienia. Nie miało to więc charakteru lekceważenia Izby i pragnę mój zarzut sprostować jako nieuzasadniony”.

NIUZASADNIONY ZARZUT.

Po omówieniu poprawek generalny referent oświadczył co następuje:

„Czuje się w obowiązku sprostować mój zarzut, który postawiłem na Komisji w toku obrad nad budżetem Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych. Powiedziałem wtedy, że załącznik do Ustawy Skarbowej, zawierający plan użytkowania lasów nie tłumaczy, i że jest pewnym objawem lekceważenia Izby. Od dyrektora Loreta dostałem list wraz z załącznikiem do tego planu, zawierający wyjaśnienia, który został przesłany w swoim czasie wraz z planem Prezydium Rady Ministrów. Okazuje się, że załącznik do Ustawy Skarbowej, którym jest budżet, nie może zawierać żadnych objaśnień, a tylko same cyfry. Zgodnie z tym do planu użytkowania nie zostały załączone przesłane przez Dyrekcję Lasów wyjaśnienia. Nie miało to więc charakteru lekceważenia Izby i pragnę mój zarzut sprostować jako nieuzasadniony”.

P. K. O.

PEWNOŚĆ • ZAUFANIE

CENTRALA: WARSZAWA, JASNA 9
ODDZIAŁY: KATOWICE, KRAKÓW, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO

udziela pożyczek na zastaw papierów państwowych komunalnych i hipotecznych notowanych na giełdach krajowych oraz akcji Banku Polskiego

Informacje w Centrali PKO — Biuro Pożyczek Lombardowych oraz w Oddziałach — Działy Bankowe

Ceny książek w średniowieczu

Ceny książek pisanych ręcznie w średniowieczu, gdy nie znano jeszcze maszyn drukarskiej, sięgały sum, o jakich teraz pojęcia nie mamy. W 407 r. otrzymał Pisma Świętego zakonu benedyktynów za przepisaną książkę do nabożeństwa wielką winnicę. W 1120 r. dał klasztorowi w Baum-

Passawie otrzymał w 1136 r. od księcia Leopolda III austriackiego przywilej nieograniczony sprzedawania towarów ze Wschodu bez opłacania cła, a to za wykonanie Pisma Świętego na pergaminie ozdobnym piśmem. Można sobie zatem wyobrazić, jaką wartość reprezentuje biblioteka klasztorna w Clairvaux, zawierająca według katalogu z 1473 r. 1714 tomów pisanych ręcznie.

Płonący samolot wznicił pożar szeregi budynków

Wczoraj wieczorem dwumotorowy samolot wojskowy uległ katastrofie, rozbijając się o zabudowania farmy St. Laurent pod Chateau Renault we Francji. Samolot stanął w płomieniach, a rozlana benzyna zapaliła zabudowania gospodarskie. Trzech far-

merów z trudem zdołano uratować z płonącego budynku. Z podgruzów po ugaszeniu ognia wydobyto zwęglone zwłoki czterech lotników. Piąty z członków załogi samolotu nie został odnaleziony.

Zwiiki

szlachetny produkt roślinny

Florvitan

H B

Różne miary

Co się dzieje w reprezentacji samorządu gm. nnege

Od dwóch lat na terenie Związku Gmin Wiejskich dzieją się niesamowite rzeczy. Sprawy czysto personalne stały się tłem sporu, wśród którego zagubiony się istotne zadania i cele reprezentacji samorządu gminnego.

Jak wiadomo, gminy wiejskie znajdują się dziś w impasie, wpędzone weń zarówno kryzysem finansowym, jak i nadmiarem zadań zleconych przez państwo, a nade wszystko — uzależnieniem od władz administracyjnych. Zamiast samorządu — powstał zbiurokratyzowany aparat.

Nowa ustawa o samorządzie gminnym w zetknięciu z życiem wykazała mnóstwo luk. Zadaniem tedy Związku Gmin Wiejskich winna być rejestracja tych luk, przeprowadzanie środków zaradczych i zgłaszanie odpowiednich wniosków, które by posłużyły jako materiał do nowelizacji ustawy, rozporządzeń wykonawczych lub okólników interpretacyjnych.

Poza tym zasadniczym zadaniem Związku — istnieje mnóstwo innych, czysto praktycznych — wzajemne korzystanie z różnych doświadczeń na różnych terenach, dokształcanie i t. p. Nie będziemy ich szczegółowo wyliczać, bo cele i zadania Związku określa dokładnie jego statut.

Czy te zadania może wypełniać organizacja, znajdująca się od kilku lat w stanie wrzenia? Po jednej stronie stoi prezes i jego zwolennicy, po drugiej grupa członków Rady Naczelnej Związku.

Obie grupy odszczepiają się od czci i wiary i to bynajmniej nie w cisy gabinetów lub na wewnętrznych zebraniach. Pisze się skargi, memoriały, zażalenia, drukuje się broszury, w których porusza się sprawy także natury finansowej. Wszystko to — bez najmniejszego skutku: na froncie Związku bez zmian.

Były nawet wybory, w których na prezesa Związku wybrano gen. Żeligowskiego. Przymuszalnie autorytetem czystego człowieka chciano ratować godność Związ-

ku. Ale i to nie pomogło: strona przeciwna powołała się na nieformalność statutową i... wszystko zostało po starcmu.

Zastrzegamy się, że w niniejszym artykule nie rozstrząsamy meritum sporu, nie opowiadamy się za żadną stroną. Nie mamy do tego podstaw, bo nie mamy możliwości wejścia bliżej w sprawy Związku Gmin Wiejskich. Chodzi nam o coś zupełnie innego.

Publikacja jednej ze zwalczających się grup ogłasza, że w kwietniu 1937 r. złożono skargę do prokuratora na nadużycia finansowe w Związku Gmin Wiejskich, a do Komisarza Rządu w Warszawie — na przekroczenia statutowe.

W normalnym biegu podobnych spraw albo oskarżeni muszą odpowiadać za ewentualne nadużycia, albo oskarżyciele — za ewentualne oszczerstwo. Wtedy atmosfera ulega oczyszczeniu i znika przedmiot sporu, a instytucja publiczna ma wolną drogę do rozwiązania, celem wypełnienia swych zadań i celów.

Dla szeregu działaczy samorządowych jest rzeczą niepojętą zwłoka w załatwieniu gorszącego sporu, który prowadzi do zupełnego zniszczenia Związku Gmin Wiejskich. Już dziś publicznie nawołuje się gminy do zerwania ze Związkiem. Mimowoli nasuwają się porównania stosunku władz do innych związków i stowarzyszeń. Znamy wypadki dwukrotnego w ciągu roku kontrolowania małego stowarzyszenia o charakterze czysto lokalnym; niejednokrotnie poruszałimy dziwną gorliwość w stosunku do związków zawodowych; czyżby więc „stonia nie za ważono“?...

Przed Związkiem Gmin Wiejskich spiętrzyły się palące sprawy, nadto w roku bieżącym kończą się kadencje wielu gromad. Odzie gminy znajdują pomoc, wskazówki i rady, jeżeli pozabawiono je centralnej reprezentacji.

Kto poniesie odpowiedzialność za zdeorganizowanie tak ważnego odcinka życia publicznego. K. L.

Tradycyjny śledź

w Salonach Handlowców

— SIENNA 16 dn. 1 marca r. b. Stroje wieczorowe. Początek godz. 20

Machnickim, Dobrogoyskim i Koszuskim w słynnym więzieniu Karmelickim na Lesznie w październiku 1822 r.

Rozpoczęły się długie miesiące wyrafinowanych „audiencji” śledczych zakończonych pod presją Konstantego a za zgodą gen. Zajęzka wyznaczeniem wbrew konstytucji — sądu wojskowego. Sąd wojskowy w następującym składzie oficerów polskich: gen. dyw. Hauke jako przewodniczący, oraz członkowie sądu generałowie brygady Blumert i Kurnatowski oraz pułkownicy Bogusławski i Skrzynecki w dniu 14 czerwca 1824 ogłosił wyrok, skazujący Łukasieskiego na 9 lat ciężkich robót. Wyroku tego nie podpisał jedynie Skrzynecki. Jednak już na drugi dzień skarczony przez Konstantego wyrok podpisał. Konstanty obniżył wyrok Łukasieskiemu na lat 7. Wyrok wykonano według regulaminu, zatwierdzonego przez gen. Zajęzka. Oto scena wykonania wyroku: W dniu 2 października 1824 r. w obozie za rogatkami Powązkowskimi w czworoboku wojsk polskich i rosyjskich, stanęli więźniowie Łukasieski i towarzysze w mundurach wojskowych. Woj-

sko sprezentowało broń, audytor odczytał wyrok. Uderzono w bębny. Kat przystąpił najpierw do Łukasieskiego, zerwał mu szlify i odznaki, następnie złamał szpadę nad głową. Pomocnicy kata zdarli z więźniów mundur, ubrali ich w szare kitle więzienne i zgolili wszystkim głowy. Zakuto więźniów w kajdany wagi 22 funtów, poczym dano im w ręce taczki i przy nieustannym biciu w bębny kazano przejść przed frontem wojsk. Nikt nie odezwał się słowem. Wojsko stało nieporuszone, a po twarzy niektórych oficerów i żołnierzy nawet Rosjan, jak pisze historyk, płynęły łzy. Łukasieski szed pierwszy, był bardzo blady, ale pchał mocno taczkę przed sobą z głową podniesioną, patrząc prosto w oczy dowódców i żołnierzy...

Takim ceremoniałem pożegnał gen. Zajęzka Łukasieskiego. A Polska dzisiejsza jak na urągowsko czci pamięć gen. Zajęzka w Warszawie ulicą jego imienia.

Wprost z pola Powązkowskiego zesłano Łukasieskiego do twierdzy w Zamościu, skąd w niedługim czasie został ścignięty na dalsze śledztwo w sprawie Towar-

zystwa Patriotycznego. Tutaj zaskoczył go wybuch powstania listopadowego, a w związku z nim odesłano go najpierw do twierdzy w Bobrujsku, a potem na wyraźny rozkaz osobisty Mikołaja I, przeniesiono w styczniu 1831 r. do Szlisselburga na zawsze. Odtąd pomimo że wyrok 7 lat dawno się skończył, Łukasieski jako „sekretny” więzień, którego nazwisko było znane jedynie komendantowi twierdzy, siedział w kazamacie w zupełnym zapomnieniu i odosobnieniu. Dopiero po roku 1850 pozwolono mu na rzadkie spacerki pod bardzo silną eskortą z oficerem. Pierwszym, który zetknął się — i to na chwilę — z Łukasieskim był słynny rewolucjonista Bakunin. Przebywając w Szlisselburgu w latach 1854—1857, jako więzień wydany przez Austrię Rosji, zauważył spacerującego więźnia, w którym odgadł Łukasieskiego. Za pośrednictwem ludzkiego oficera dyżurnego udało mu się zamienić z Łukasieskim na spacer kilka słów. Oto scena, którą opisał Bakunin: „Podszedłem do bliska i cicho zawałtałem: Łukasieski! Drgnął, odwrócił się i zapytał: Kto? odpowiedziałem: wię-

zień taki to. Który rok? zapytał. Rok 1856! Kto w Polsce? Mikołaj! Konstany? Nie żyje! Co w Polsce? Wkrótce dobrze będzie!” Dalsza rozmowa się urwała.

Bakunin zaraz po ucieczce z granicy podał wiadomość o miejscu pobytu Łukasieskiego. Rozpoczęto starania o zmianę losu Łukasieskiego.

Tymczasem zmarł Mikołaj I i wstąpił na tron Aleksander II. Wydano obszerną amnestię. Wszyscy przestępcy polityczni z okresu powstania i spiskowcy, nawet Wysocki, zostali amnestią objęci. Łukasieski zaś dalej pozostał w zamknięciu. W r. 1860 na skutek usilnych starań swej siostry przeniesiony został wreszcie do widnej celi i otrzymał materiały piśmienne. Ale pomimo starości, oderwania od świata i zupełnego osamotnienia duch Łukasieskiego pracuje i snuje przyszłość niemal proroczą. Oto jego przepowiednie: „Nastąpi wojna. A gdy przymiesz się rewolucja to nikt nie jest w możności przewidzieć tych wstrząsów i klęsk, jakie zleją się nie tylko na Rosję... Wszystko, co nas otacza, schyla się do upadku. Zręczność nabyła bogactw naj-

więcej przyczyni się do upadku. Gdyby jeszcze bogactwa były rozdzielone proporcjonalnie i zbliżone do równości, — toby nie było tak wielkiej różnicy między ludźmi... Gdy obok pałacu są oddziały miasta zamieszkałe przez biednych ludzi, żyjących w zapowietrzonych atmosferze... Te proletary zaczynają już domagać się swego miejsca na słońcu i nie chcą dłużej zostawać w cieniu...”

Wszystkie te rozmyślenia kończy oto takim rozpaczliwym akordem: „Kto jestem? Samotny i obcy, bez schroniska i ojczyzny. Cóż mi... po świecie całym skoro nie mogę odnaleźć mej ojczyzny i grobu...”

Wreszcie śmierć przyniosła wywołanie z tego beznadziejnego położenia. Zgasł 27 lutego 1868 r. A w raporcie komendanta twierdzy umieszczono następujące zdanie: „Waszej cesarskiej mości donoszę, że trzymany w powierzonej mi twierdzy sekretny aresztant Łukasieski dnia dzisiejszego z woli Bożej pomarł”. Na marginesie tego raportu napisano: „Gosudar Imperator izwolił czytać”.

Od tego momentu upłynęło 70 lat. Rozpamiętując ten tragiczny

epizod naszej historii powstaniewej gdy pragniemy ten okres legende Łukasieskiego zamknąć w jakimś symbolu, to rysuje się on nam, jako postać więźnia, zakutego w kajdany. Takim też przekazała go nam wizja poety Wyspiańskiego, który w ostatniej scenie dramatu „Noc Listopadowa” przedstawił Łukasieskiego — przykutego przed frontem wojsk rosyjskich do armaty. Wizja ta, — to wizja męczeństwa. A jednak samo męczeństwo nie było istotą czynu Łukasieskiego. I oto w tejże „Nocy Listopadowej” przed naszą wyobraźnią staje W. Ks. Konstanty i gen. Krasieski, który w chwili zakuwania Łukasieskiego do armaty przyszedł ofiarować swą szablę przeciwko powstającej Polsce. I wtedy to Konstanty, wskazując na Łukasieskiego zawałtał: „Oto Wasz Prometeusz Polski — tak, Ty spojrzj jemu w twarz”.

Tak jest! Obcy i wrog; aż do końca swego. Konstanty najlepiej określił rolę Łukasieskiego w dziejach niewoli. Łukasieski — to był Prometeusz, który święty ogień Wolności postanowił wydrzeć losom — dla swego Narodu.

K. PUZAK.

Duch niepodległości Austrii

Przemówienie kanclerza Schuschnigga

Zamieszczamy bez zmian i bez skrótów artykuł naszego stałego współpracownika, ob. Benedykta Elmera, Nasz pogląd na „wolę obrony“ niepodległości Austrii ze strony kanclerza Schuschnigga i jego obca jest nieco bardziej pesymistyczny. Nie zmienia to w niczym wartości ciekawych wywodów ob. Elmera. Dodamy jeszcze na podstawie wiadomości ostatnich, że kanclerz Schuschnigg miał otrzymać zachętę do trwania w opozycji wobec żądań „Trzeciej Rzeszy z Paryża, z Londynu i nawet z Rzymu. Red.

Na konferencji w Berchtesgaden usiłował kanclerz Hitler wymusić na kanclerzu austriackim, dr. Schuschnigg, ustępstwa polityczne, grożąc w przeciwnym razie bardzo ciężką „katastrofą“. Amnestia dla przestępstw politycznych i rekonstrukcja gabinetu austriackiego, dokonane po powrocie z Berchtesgaden, wywołały wrażenie, że Austria zmuszona była wykonać krok pierwszy, za którym nieuchronnie nastąpią kroki dalsze w duchu „ujednostnienia“ (zglajchszaltowania) Austrii „Trzecią Rzeszą.

Wrażenie to spotęgowały tendencje i sensacyjne wiadomości zagranicznych agencji telegraficznych, którym niesietly uległa również znaczna część prasy polskiej. Jedne dzienniki zagraniczne uderzyły pod wpływem tych wiadomości na alarm w obronie zagrożonej niepodległości austriackiej, drugie zaś z gorliwością godną lepszej sprawy zgodnie z propagandą niemiecką przepowiadały, że już nadciąga „finis Austriae“ (koniec Austrii).

Zbliżona do p. Coeringa „Essener National-Zeitung“ twierdziła, że zarządzenia austriackie stanowią pierwszy etap, aby rozpocząć „wewnętrzne ujednostajnienie narodu niemieckiego wewnątrz niemieckich i austriackich granic“ i że u końca tego rozwoju staje wielka Rzesza, stworzona z dwóch państw jednego narodu.

Naród zrozumiał — obwieszcza p. t. „Niech żyją Wielkie Niemcy“ hitlerowska „Rheinfront“ — że linia przeznaczenia Wielkich Niemiec została wytknięta w środku Europy. Idea państwa wielko-niemieckiego podniosła się ponad politycznymi granicami, narzuconymi przez gwałt“.

Tymczasem właśnie dzisiejsza Austria niczego więcej nie pragnie, jak swej samodzielności i niepodległości i broni się wszelkimi środkami duchowymi, moralnymi i politycznymi przed gwałtem zadawanym jej przez III Rzeszę z zewnątrz i przed hitlerowską obcą agenturą od wewnątrz. Jeżeli

mogły być co do tego wątpliwości bezpośrednio po wycięciu w Berchtesgaden, to dwugodzinne przemówienie kanclerza Schuschnigga z dn. 24 lutego nie tylko powinno te wątpliwości rozprószyć, lecz obudzić świadomość, że Austria chce żyć własnym, samodzielnym życiem narodowym, kulturalnym, gospodarczym, politycznym i państwowym i że od tego ani o krok nie odstąpi.

Jedyną legalną organizacją polityczną w Austrii jest „Front Ojczysty“. Kanclerz Hitler żąda, by austriacy narodowi „socjaliści“ zostali do tej organizacji dopuszczeni. Kanclerz Schuschnigg zgodził się, ale w komunikacie, wspólnie ułożonym z ambasadorem von Papenem, zabezpieczył się, jak następuje:

„Na podstawie umów, zawartych d. 12 lutego w Berchtesgaden między austriackim a niemieckim kanclerzem będzie na przyszłość także austriacki narodowy socjalista miał możliwość lojalnej działalności w ramach Frontu Ojczystego i wszelkich innych austriackich urzędach. Ta działalność może jednak odbywać się tylko na granicy konstytucyjnej, która nadal wyklucza partię polityczną.“

To zdanie końcowe miało dla tego szczególne znaczenie, ponieważ w prasie niemieckiej domagano się, żeby nielegalna partia narodowo-socjalistyczna była przyjęta do Frontu Ojczystego jako odrębna i samodzielna frakcja. Po wydaniu oficjalnego komunikatu Schuschnigg - Papen wydał „Front Ojczysty“ ze swej strony komunikat, w którym najwyraźniej stwierdził, że w ramach tej organizacji nie jest możliwe tworzenie sekcji, które by mogły mieć choćby jak najbardziej odległe podobieństwo do dawnych partii lub służyć jako załączek dla przyszłych stronnictw“.

Jeżeli więc w kołach hitlerowskich oddawano się nadziei, że przez wejście do „Frontu Ojczystego“ wprowadzą swą organizację, jak konia trojańskiego, to można już mieć poważne wątpliwości, czy te plany mogą się udać. Również dobrze jest możliwe, że w szeregach nielegalnej partii hitlerowskiej powstanie zamieszanie i rozdwojenie, skoro jej członkowie zechcą korzystać z owoców legalnej współpracy.

Dla dalszego rozwoju wypadków bardzo doniosłe znaczenie mieć będzie postawa Rządu austriackiego i siła poparcia organizacji ściśle austriackich. Przemówienie kanclerza Schuschnigga wykazało ponad wszelką wątpliwość, że Rząd austriacki w oparciu o znakomitą większość ludu

austriackiego z całą determinacją broni i bronić będzie niezależności i niepodległości Austrii. Zaden tekst drukowany nie zaspiera potęgą słowa i przekonania, z jaką oddział kanclerz Schuschnigg na opinię publiczną.

Kanclerz austriacki miał według swego własnego wyrażenia „twardy“ dzień w Berchtesgaden. Zdołał jednak z wielką zręcznością i dzięki jeszcze większej sile woli odeprzeć skutecznie niebezpieczny atak kanclerza Hitlera i grożącą Austrii „ciężką katastrofą“. Koń trojański Wiednia nie zdobył. „Trzecią Rzeszą“, chcąc wymusić zjednoczenie dwóch państw niemieckich, musiałaby przed zgotować Austrii wojskową Sadowę.

BENEDYKT ELMER.

Na nowych szlakach

Zagraniczna polityka endecji

W polityce zagranicznej endecji nastąpił w ostatnich kilku latach ZASADNICZY ZWROT. Pisałszy o nim wielokrotnie w przeglądach prasy. Niedawno także „Kurier Poranny“ stwierdził ogromne rozbieżności w polityce zagranicznej pomiędzy różnymi prądami endecji. Dezorientacja i zwrot. Głównym przedstawicielem i wyrazicielem tego zwrotu jest „Warszawski Dziennik Narodowy“. Związka p. S. K. pracuje niezmiernie, uzasadniając nowy kierunek.

Zwrot polega oczywiście na tym, że dawniejsza germanofobna orientacja stała się germanofilską. Zwrot rozpoczął się stopniowo po roku 1934, po dojściu

Hitlera do władzy. Mamy więc do czynienia z HITLERYZACJĄ endeckiej polityki zagranicznej. Kurs moskalfilski jest trudny obecnie — bolszewizm! Kurs frankofilski trudny — rząd ludowy! A zarazem kurs czechofilski stał się niemożliwy — bo Czechosłowacja jest związana z Francją i ZSSR. Za to w Niemczech objął ster rządów Hitler. Za to Niemcy hitlerowskie stały się podporą i nadzieją międzynarodowej reakcji. Za to niemiecki faszyzm prowadzi wojnę nieubłaganą z demokracją i socjalizmem! Wystarczy! Solidarność klasowa i ideologiczna rozstrzygnęła. A interes Polski? Ten interes państwa podporządkowuje się interesom klasy. Jeszcze nie tak dawno „W. Dziennik Narodowy“ pisał, że zwycięstwo gen. Franco może być dla Polski niebezpieczne (określenie Francji), ale ponieważ obóz rządowy hiszpański — to komunistyczny (!!), więc należy popierać obóz „frankistów“. Widać tu wyraźnie, jakie kryterium rozstrzyga — narodowe (i państwowe), czy klasowe. Z polskimi endekami stało się to samo, co z częścią francuskich narodowców, o której pisze francuski narodowiec (antyhitlerowski) De Kerillis w swej książce „Francuzie! oto wojna!“ — mianowicie zapomnieli oni o interesie państwa niedogległego, o niebezpieczeństwie niemieckim pod wpływem interesu klasowego.

Ten zasadniczy zwrot zbliżył oczywiście endeków do linii politycznej ministra Becka. Przypominamy artykuł „W. Dziennika Narodowego“ po ostatnim „expose“ min. Becka. Związka zachwycali endeków ustępy o Litwie i Narodów. Ale to nasze nowiośki! — zawołał zaraz endecki dziennik — zawsze właśnie tak stawialiśmy kwestię!...

Ongiś Dmowski był zdecydowanym germanofobem i ostrzegał Polekę (ówczesną i przyszłą niepodległą), że między nią a Niemcami „NIE MA KOMPROMISU“. Bierzemy np. do rąk „Niemcy, Rosja a kwestia Polska“ (1908) i czytamy na str. 162: „Odrodzenie Polski, wystąpienie jej na nowo w roli politycznego czynnika byłoby TAMĄ PODBOJĄ NIEMIECKIEGO NA WSCHODZIE i podcięciem panującej roli, jaką odgrywały w Rzeszy niemieckiej Prusy. To też polityka praska rozumie, że między nią a Polakami nie ma kompromisu“. Alieci „kompromis“ się znalazł... gdy rządy objął Hitler. Nagle obraz środkowej i wschodniej Europy jakgdyby się odmiennił. Bierzemy „Przewrót“ tegoż Dmowskiego (ale z roku 1934), w rok po hitleryzacji Niemiec — tam już inne nastroje. Tam czytamy zachwyty nad „rewolucją narodową“ w Niemczech (str. 446). Ten przewrót narodowy niesie Polsce „RATUNEK“! woła Dmowski. Dosłownie. Demokracja staje się po prostu niemożliwa, powiada autor (447).

I prasa endeczka pośpiesznie wyciągnęła konsekwencje z tego stanowiska. Jeszcze coś — widocznie przez zapomnienie? — czasami się wspomina o „ujściu Wisły“ (w związku z Gdańskiem), ale to już reminiscencje z dawnej przeszłości. Dziś „W. Dziennik Narodowy“ po prostu gloryfikuje Hitlera; uważa, że jest „pożyteczny“; zapewnia, że polityka jego jest „pokojowa“; a nawet o Gdańsku pisze ostatnio inaczej (patrz oświadczenia po ostatniej mowie Hitlera). Swoją drogą, nie rozumiemy, jak na te hitlerowchwałę „politykę“ p. S. K. nie zareagują endecy poznańscy i pomorscy? Chyba dlatego, że „Kurier Poznański“ (endecki) ma ton — to przynajmniej — nieco odmienny. A więc podwójna buchateria?! W tej samej partii?

Teraz warto zilustrować stanowisko głównego dziennika endecckiego. Bierzemy numer z 24 b. m., artykuł o ostatniej mowie Hitlera, oczywiście pióra S. K. Zachwyty, same zachwyty nad

„wewnętrznym dorobkiem“ hitleryzmu, a wielki dorobek płynnie oczywiście stąd, że Niemcy oparły swój ustrój „na właściwej zasadzie — narodowej“. Ale przejdźmy do polityki hitlerowców. Parcie na Wschód? O nie! Teraz nie! Teraz takie pojmovanie polityki Niemiec nagle odpadło. W jaki sposób, dlaczego?! Po prostu dlatego, że „siły biologiczne“ (?) narodu niemieckiego osłabły. A poza tym dlatego, że narody środkowo-wschodnie wzmocniły się. Krótko mówiąc, POCHÓD NIEMIEC NA WSCHÓD JUŻ PRAWIE NIEMA! Warto przeczytać dosłownie:

Mamy przeświadczenie, iż w życiu narodu niemieckiego zachodził bardzo gruntowne przeobrażenie. Likwidacja Austro-Węgier, likwidacja wpływów niemieckich w Rosji i w krajach nadbałtyckich, wreszcie powstanie państwa polskiego — wszystko to są fakty, które sprawiają, że pochod Niemiec na wschód ma się ku końcowi (!!), że istnieć jeszcze mogą w mózgach niemieckich myśli o wznowieniu dążeń imperialistycznych na kontynencie Europy, lecz że przestały istnieć warunki, które w przeszłości takie dążenia umożliwiały.

„Pochód na wschód ma się ku końcowi“... Oto ważkie słowa. Ale to jeszcze nie. Czytajmy dalej!

A zresztą oparcie polityki niemieckiej na zasadach nacjonalistycznych nie sprzyja jej imperializmowi.

„Nie sprzyja“! Cała ideologia, całe życie „Hitlerii“ jest „nastawione“ na przyszłą wojnę, na imperialistyczną ekspansję. Ale nie, p. S. K. innego jest zdania. Wobec tego dobre współzycie Polaki z Niemcami jest niemal szepniętione. A Gdańsk? Otóż Hitler dał szanę formułę — Polska nie wtrąca się do życia Niemców gdańskich. „Na formułę taką, zgodną z interesem“! zapewnia „Dziennik“ endecki, z małym saszczereciem. Rzecz ciekawa, że lwowskie „Słowo Narodowe“ (endeckie) ma zastrzeżenia większe.

Teraz już dobrze orientujemy się, na czym polega zasadniczy zwrot w endeckiej polityce zagranicznej. Polska widocznie powinna wejść w orbitę polityki państw faszystowskich. Czujność Polski na niebezpieczeństwo hitlerowskie jest systematycznie USYPIANA...

Rozstrzygnął interes klasowy i solidarność ideologiczna. Pod hasłem — „narodu“...

K. CZAPIŃSKI.

Mały felieton

Sprostowanie

Przed tygodniem, w niedzielę, słuchałem transmitowanej przez radio mowy o kłamstwach prasy zagranicznej.

Zagranicznej — to znaczy nie za moją granicą, lecz za granicą mowy radiowej.

Siedziałem przy aparacie radiowym, słuchałem i rumieniałem się. Na szczęście nikogo więcej nie było w mieszkaniu i nikt nie był świadkiem mojego pohańbienia.

Przez tydzień biłem się z myślami: przyznać się czy nie przyznać i udawać, że nie o mnie mowa.

Przeważało sumienie, ściślej mówiąc, przeważała odrobina sumienia, która tli się gdzieś w mrocznych zakamarkach duszy nawet najpospolitszego zbrodniarza.

Przyznaję się. Mea culpa, mea maxima culpa. I ja brałem udział w kłamliwej akcji zagranicznej prasy.

Wszelako nie wystarczy bić się w piersi i przyznać do grzechu. Ażby uzyskać możliwość przebaczenia należy wszystkie oszczerstwa odwołać.

I to niniejszym czynię.

A więc nieprawdą jest, że spalił się gmach Reichstagu, a jeśli od pięciu lat parlament obraduje w operze Krolla, to dlatego, że dla takiego parlamentu odpowiedniejszy jest przybytek opery, zwłaszcza opery komicznej.

Nieprawdą jest, że gmach Reichstagu podpalił Luebbe. W ogóle takiego Luebbe nie było, nie ma i nie będzie. Pytałem się paru osób, które były w Berlinie i wszystkie jednomyślnie oświadczyły, iż żadnego Luebbe w Berlinie nie widziały.

Nieprawdą jest, że 10 maja 1933 palono na stosach Marksa, Engelsa, Heinego, Renana i wielu innych wielkich pisarzy i myślicieli. Wszyscy ci wymienieni znacznie wcześniej umarli i nie mogli zostać spaleni na stosie. Prawdą natomiast jest, że spalono na stosie Joannę d'Arc, ale to uczynili Anglicy. A o tym właśnie nie pisałem, ukrywając tę zbrodnię przed opinią publiczną. No stosie zginął także Giordano Bruno, ale i jego nie spalili Niemcy, lecz Włosi. Na stosie spalono także pewną „Żydówkę“ Rachele, ale tej zbrodni dopuścił się Żyd Halevy, który do wykonania tej zbrodni namówił przybranego ojca „Żydów-

ki“ Eleazara i jej prawdziwego ojca, kardynała.

Nieprawdą jest także, że 30 czerwca, w t. sw. czarną sobotę, zginęli pulk. Roehm, gen. Schleicher, jego małżonka i kilkudziesięciu innych mniej lub więcej wybitnych osób.

Wiadomość o tym podał wprawdzie PAT, ale było conajmniej lekkomyślnością z mojej strony, że wiadomości tej nie sprawdziłem u źródła.

Nieprawdą jest także wszystko, co wypisywałem o Dachau. Nie ma tam żadnego obozu koncentracyjnego, lecz jest poprostu instytut wychowania fizycznego, gdzie wychowują pom. in. także metodą p. p. Siody i Fudakowskiego.

A co się tyczy hasła „armaty za miast masła“, to jest to mój wymysł, tak samo jak proch jest moim wynalazkiem.

Uroczycie wszystkie powyższe kłamstwa niniejszym odwołuję i stwierdzam, że w opisanym kraju jest tak dobrze, jak u pana Gogi za piecem i jak wszędzie tam, gdzie nas nie ma.

ULTIMUS.



szą przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą się przeczynniki materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kisielki przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARCUR
DRA LAUERA

słuszą się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą żołądek i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otępiłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCUR
DRA LAUERA

Benedykt Hertz

UPIORY

Włosy z głów rwą, drą szaty „Dzienniki“ i „Gońce“: nie dziw, nadchodzą wieści wciąż alarmujące. Coraz to inny ujawnia reportaż — „Folksfront, folksfront ante portas!“ Uczelnie, kawiarnie, spółdzielnie, księgarnie, towarzystwa, kluby, związki — żydokomuną bezkarnie zaraża upiór masonski. Hydra stugłowa tu jest, tu się chowa... Gdzie znaleźć Herkulesa, co sto żądał wydrze stugłowej hydrze?.. Nie ma rady. Wypalić trza zle od korzeni... Lecz gdzie korzenie?... Patrzą przerażeni... Wypadnie zmienić słowniki, przerobić stare kroniki, podręczniki et cetera, wzorem Stalina i wzorem Hitlera. Z historii popularnych wydrze stronicę, gdzie spisane są Króla Chłopków obietnice. Folksfrontowość Łokietka też pominąć warto... (Coś tam się zrobi z tą kartą) Dalej — nic, nic o ślubach Jana Kazimierza! Duch ich wyraźnie do folksfrontu zmierza. Następnie ten Kółkajt, te jawne masony!.. Cały ten okres dziejów musi być zmieniony. Manifest Polaniecki... A to dobre sobie: oczywiście, się wyskrobie podobnie, jak odezwy rebelii styczniowej. Nie można ich tendencji sławić folksfrontowej. A kiedy oczyścimy już tak dzieje Polski, gdy „falksfrontu“ ślad zniknie roboty warcholskiej — jako patron nasz stanie kto w laurowym wianku?... Radziwiłł Panie Kochanku.

POMADKI DO UST SZACHA



DZIAŁ LEKARSKI

Dr. L. LEWIN
WENERYCZNE, PŁCIOWE I SKÓRNE
od 9 r. do 9 w., w niedz. do 2 pp.
Tomackie 2 róg Bielańskiej
w leżnicy Leszno 27. 3 pp. do 9 w.

Dr. Med. GROSGLIK
WENERYCZNE I PŁCIOWE
ZŁOTA 44
od 9 r. do 9 w. Niedziele do 2 p. p.

Przychodnia Specjalna dla chorych na
PŁUCA I SERCE
Ul. Marsz. FOCHA 3, tel. 300-22. Rentgen
Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynna od 12-8 w. Weso-
na miasto.

Ostatni akt wielkiej tragedii

Rok 1938. Wojna na Dalekim Wschodzie. Bandycka napaść państw faszystowskich na Republikę hiszpańską. Anschluss jest faktem dokonany. Mowa Hitlera pełna groźb. Ustąpienie Edena. Jak w roku 1914. I wówczas, tak jak dziś, mężowie stanu mówili o ratowaniu pokoju, o obronie ludzkości przed katastrofą i pożąga wojenną.

Mało było wówczas ludzi na świecie, którzy mieli odwagę powiedzieć prawdę, nawoływać masy do przeciwdziałania, do wypowiedzenia wojny — wojnie. Wśród nielicznych, którzy przejdą do historii, był Jean Jaurès wielki trybun Socjalistyczny.

Reakcja nie mogła znieść, by ten bohater przeszkodził im w ich grze wojennej. Handlarze bronią nie cofnęli się przed wynajęciem zbrodni, który dnia 31 lipca skrytobójczo zamordował Jaurès. Zamachowca nie skazano na śmierć. Przecież nie był pospolitym mordercą. Skazano go na więzienie, by po zwycięskiej wojnie, korzystając z amnestii uwolnić go.

Prawie 24 lata upłynęło od tego czasu. Rzadko kiedy wspomina się imię wielkiego wodza proletariatu. Od czasu do czasu, mówca na zgromadzeniu zacytuje wielkiego socjalistę. Młodzież robotnicza studiująca historię ruchu robotniczego, przeczyta dzieła Jaurès.

Na ubiegłą niedzielę rada miejska m. Champigny (Francja) zwołała przedstawicieli prasy rozsyłając zaproszenia tej treści: „Rada miejska Champigny, której przewodniczącym był nieodżałowany Albert Thomas duchowy syn Jean Jaurès, ma zaszczyt zaprosić Was na uroczystość przekazania miastu Champigny stołu, przy którym umarł, zamordowany wielki trybun”

Jeszcze raz jak żywo staje przed oczyma pierwszy dzień wybuchu wojny. Okrzyki zawodowych, płatnych obrońców ojczyzny. Do Berlina! Orkiestry. Wieczorem straszna wieść, Jaurès zamordowany. Wrzenie wśród mas robotniczych, zresztą szybko uspokojonych — „po wojnie obliczymy się. Zapamiętajmy prawdziwą sprawiedliwość. Niech żyje jedność narodowa, bo wróg zajął Mulhouse. Maszerujcie przez Belgię. Ratujmy ojczyznę! Ojczyzna w niebezpieczeństwie!”

Tak. 24 lata robią swoje. Ceremonia w Champigny była skromna, prawie że w tajemnicy. Nie było ani przedstawicieli władz, ani znanych mężów stanu. Wszak to już 24 lata...

Trzeba przyznać, że socjalistyczne władze miejskie zrobiły co mogły, by uroczystość wypadła najwspanialej. Sala posiedzeń udekorowana czerwonymi sztandarami i zieloną. Na podium, na cokole dębowym — blat marmuru, na którym wyzonął ducha Jaurès, Orkiestra gra Międzynarodówkę. Puszczone płyty gramofonowe. Głos Renaudela. Renaudel naoczny świadek morderstwa opowiada o ostatnich chwilach Jaurès... czu-

Interwencja związku klasowego u Głównego Inspektora Pracy Klotta

Zaniebany stan ochrony pracy w Łodzi nie uległ zmianie na lepsze, pomimo wielokrotnych usiłowań związków zawodowych wywarcia wpływu na odpowiednie czynniki.

Bolączki stale jątrzą, zuchwałstwo przemysłowców, liczących na bezkarność, rośnie ustawicznie. Celem posunięcia naprzód palących spraw uformowania stosunków pracy w Łodzi, delegacja zarządu głównego k. Zw. Włóknarzy w osobach: Szczerkowskiego, Walczaka i Krzynowka, odbyła konferencję w Warszawie z Głównym Inspektorem Pracy Klottem, składając memoriał, omawiający wyczerpująco sytuację.

Memoriał, dotyczący w pierwszym rzędzie działalności Łódzkiej Inspekcji Pracy, wskazuje na konieczność usprawnienia referatów karnych, ulepszenia personelu i ściśnięcie i jakościowo, oraz ujednolicenia orzeczeń, wydawanych przez poszczególnych Inspektorów, gdyż dotychczas panuje zupełny chaos w tej dziedzinie.

Ale nawet w wypadkach elementarnego łamania umów zbiorowych lub ustawodawstwa przez fabrykantów, przy ostrych zatargach, przewlekłych strajkach, prowokowanych przez firmy — Inspekcja Pracy okazuje się zupełnie bezradna.

ję na palcach lepka, ciepłą ciecz...

Maire burmistrz tow. Chardin z całego serca dziękuje ob. Wiedmer, właścicielami kawiarni Croissant, w której został zamordowany Jaurès, za wielki pamiątkowy dar. Tow. Dunois maluje obraz sytuacji w lipcu 1914 r. i dzień 31 lipca. Chór związków zawodowych śpiewa kilka pieśni. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Strażacy zdejmują historyczny stolik, nakrywają go krepą i jak trumnę wynoszą na barkach z sali. Marmurowa płyta, na której wielki Jaurès wyzonął ducha, udaje się do muzeum miejskiego. Ostatni akt wielkiej tragedii został zakończony.

Między innymi delegacja wskazała na wypadki szyciowania względnie wydalania de legatów za wykonywane przez nich obowiązków, jak to np. było w firmie Scheibler i Grohman, Steigert i in.

Po zaznajomieniu się z postulatami włóknarzy dyr. Klott oświadczył, iż nie może udzielić odpowiedzi na podstawie pisma lecz przedłożonymi mu postulatami zainteresuje się i zbada szczegółowo sprawę na miejscu. W tym celu dyr. Klott przybędzie w czwartek do Łodzi, gdzie przeprowadzi szereg konferencji zarówno z urzędnikami inspekcji, jak ze związkami robotniczymi i przemysłowcami.

Jak nas informują insp. Klott zajmie się również sprawą zatargu na tramwajach i strajku w przemyśle pończosznym.

Związek N.P. wyraża uznanie dla pracy oświatowej m. Łodzi

b. naczelnikowi Janowi Waltratusowi

Dnia 24 b. m. urządziła Sekcja Nauczycieli Szkół Doksztalających w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego skromną uroczystość na cześć długoletniego i zasłużonego dla szkolnictwa łódzkiego naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury Jana Waltratusa.

Jako gospodarz tej uroczystości przemówił najpierw przew. Sekcji W. Matula, zaznaczając, że nie jest to pożegnanie, lecz raczej wyraz uznania dla cichej, skromnej osoby, ale wielkiej zasługą na polu szkolnictwa b. naczelnika Jana Waltratusa. Nauczycielstwo wyciąga do niestrodzkiego pracownika koleżeńską dłoń z prośbą o współpracę na polu społecznym i oświatowym, widząc w Nim doświadczony pracownika zawodu nauczycielskiego.

Dr. Stefan Kopciński mógł stworzyć w Łodzi monumentalne dzieło szkolnictwa, będącego wzorem dla wielu miast Polski, mając do pomocy ludzi rzetelnych i rozumiejących doniosłość oświaty dla najszerzych mas. Pomocnikiem w tej pracy d-ra Kopcińskiego był właśnie sumienny i oddany tej idei naczelnik Waltratus.

Po tym przemówił przew. Zastr. Okr. T. Wasilewski, który podkreślił doniosłe rezultaty pracy b. naczelnika Waltratusa, dzięki znajomości terenu i umiłowaniu pracy oświatowej.

Przew. Oddziału Grodzkiego E. Dutkiewicz mówi, że nauczycielstwo w Łodzi żywi szacunek dla osoby J. Waltratusa i prosi zarazem o jaknajbliższy kontakt i współpracę ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

P. Macińska stwierdza umiejętność, cierpliwość a zarazem szczerść kontaktu naczelnika Waltratusa ze społeczeństwem, dlatego pozostawia po sobie żal, a Wydział traci ceną siłę.

Inż. Nowakowski w ciepłych słowach wyraził uznanie p. Naczelnikowi za odczuwanie psychiki ludzkiej i chęci dopomoczenia tym, którzy chcą pracować.

Następnie przemówił p. Waltratus.

„Jestem szczerze i głęboko zobowiązany, że raczyliście zaprosić mnie do swej siedziby, że zechcieliście poświęcić cenny czas ze swego pracowitego dnia, chwile swego zasłużonego wypoczynku — na nadzwyczaj-

dla mnie miłą pogawędkę, na ponowne nawiązanie kontaktu z mną, gdy zrzadzeniem losu znalazłem się poza nawiasem czynnego życia oświatowego Łodzi.

Zaproszenie na dzisiejszy wieczór i słowa wypowiedziane pod moim adresem, są dla mnie tym miłsze i cenniejsze, że pochodzą ze środowiska, z którego przed 20 laty wyszedłem, że pochodzą od osób, które fachowo i kompetentnie mogą ocenić moją pracę i moje wysiłki na zajmowanym do niedawna stanowisku.

Zarazem chciałbym stwierdzić, że mając zaszczyt dwukrotnie współpracować z nieodżałowanym twórcą powszechnego nauczania w naszym mieście dr. Stefanem Kopcińskim, człowiekiem o wybitnej indywidualności, obywatelem o szerokich horyzontach myśli, przeszedłem dobrą szkołę, zachowując jego nauki, jego wskazania na dalsze lata pracy, na resztę mego żywota.

Ciężka, ofiarna, wysoce wyczerpująca, tak owocna i chlubna Wasza praca, zawsze budziła najwyższe uznanie i zawsze była przedmiotem podziwu i najgłębszego szacunku ze strony dr. Kopcińskiego.

Stosunek ten nie uległ zasadniczej zmianie i po odejściu od nas na zawsze dr. Kopcińskiego, gdyż został mocno wszczepiony, wrósł głęboko w kontynuatorów jego poczynań i realizatorów jego planów.

Dziś chciałbym jedno stwierdzić, że moje podejście do narkreślonego z takim zrozumieniem rzeczy i istotnych potrzeb najszerzych warstw społeczeństwa łódzkiego planów, moje usiłowania były ożywione najlepszą wolą i najbardziej pozytywną. Jednocześnie muszę najmocniej podkreślić, że okazały dorobek samorządu łódzkiego był możliwy do osiągnięcia dlatego, że z tą pracą byli związani i do niej przysposobieni, a jednocześnie najwięcej oddani — nauczyciele społecznicy.

Dziękując jeszcze raz najserdeczniej za dowody prawdziwej życzliwości, wnoszę o krzyk — wysoce zasłużone i ofiarne nauczycielstwo łódzkie niech żyje!”

Na wniosek Sroki Leona zebrano doraznie sumę przeszło 40 zł. na cel dobroczynny do dyspozycji p. Waltratusa, który

przeznaczył je dla Rady Szkolnej Miejskiej na dożywianie najbiedniejszych dzieci.

Kilka serdecznych słów poświęcił również b. naczelnikowi Waltratusowi dyrektor szkolnictwa doksztalającego M. Dura.

Reprezentacyjne Kino RIALTO

Dziś wspaniała premiera!

Ulubienica milionów! Mistrzini świata w jeździe na tyżwach

SONIA HENIE

w szampańskiej komedii p. tyt.:



Isiażel X

W głównej roli męskiej przemily

TYRONE POWER

Bogata wystawa! Wspaniały balet rosyjski!

Dziś o godz. 12 i 2

2 PORANKI 85 gr. Ceny od

KOŁDRY

watowe i puchowe najtaniej nabyć można w pracowni C. HORONCZYK

ŁÓDŹ, ul. ZACHODNIA Nr. 51

Wykonanie solidne

W zwierciadle tygodnia

O awanturczym lokatorze. — Żandarm domowy. — Wolność Tomku w swoim domku. — O babskich i męskich językach. — O chłości i strasznych masonach. — O grzecznych dzikach. — Nie męczmy gości! — Należy tępić kłusowników. — Grzeczni Rumuni. — Cud nad urną. — Kogo wojna obchodzi? — Dobry pomysł. — Kompromitacja uczonych. — Gdzie jest zorza?

Nie łatwo natrafić na dobrego sąsiada. A dobry sąsiad — to wielkie szczęście. Natrafisz na drania, to stale masz awantury, nieprzyjemności i grandy. Opo wiem wam właśnie o takim wypadku.

W jednym domu mieszkał pewien lokator bardzo awanturczym charakteru. Stale brewerie różne urządzał i wszystkich sąsiadów poprostu terroryzował. Żeby to chociaż w swoim własnym mieszkaniu się rządził. Nie, drań ten chciał rządzić w całym domu. Pewnego razu otworzył okno i zaczął się drzeć na całe gardło:

— Sąsiedzi, słuchajcie, — ryczy, — ja muszę w tym domu zaprowadzić porządek, bo się robi bałagan. Niektórzy sąsiedzi wracają późno do domu, inni czytają gazety, które mnie się

nie podobają. A jeszcze niektórzy, psiekrwawie, pozwalają sobie mnie krytykować!

Tu nasz awanturczym lokator poprawił czuprynę, opadającą mu na zadarty nochał, trzepnął pięścią w framugę okna i wrzasnął:

— Lokatorzy, dranie, ja z wami zrobię porządek! Jak ktoś nie będzie przestrzegał wydanego przeze mnie regulaminu i nie będzie stosował się do moich zarządzeń, to marny jego los! Wejść do jego mieszkania i mebelki mu poprzestawiam. A tak mu przytem gębę zdemoluję, że go rodzona babka nie pozna!

Lokatorzy słuchają i — nic. Nie pisną nawet słówkiem. Panowała kiedyś zasada „wolność Tomku w swoim domku”. Nikt sobie nie pozwalał innym do garnków zaglądać i w kaszę

pluć. Żeby to kiedyś jakiś sąsiad spróbował takie nowe porządki wprowadzać, dostałby tego po łbie.

Ale dziś, uważając, bardzo się niektórzy lokatorzy rozzechwalili i rządzą się w domu jak szara lub bronzowa gęś na niebie.

A reszta lokatorów, daje sobie tak kółki ciosać na łbie. Czekają spokojnie, aż im tamten gość mebelki i gnaty poprzetrąca.

Nie, obywatelu, przykro mieszkać w takim domu. Nie znajdziesz się w całym domu dwóch, trzech zuchów, którzy zuchwalca uspokoją i przypomną mu, że „wolność Tomku w swoim domku”?

Jak baby rozgadają się, to rzecz bardzo marna. Ale jak chłopcy rozpuszczają języki, to sytuacja staje się wręcz groźna. Na myśli mam ostatnie posiedzenia Sejmu. Do debat nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zapisało się 57 posłów. Do debat nad budżetem Min. Rolnictwa aż... 90 posłów.

Miała to językami, a co jeden to pociesniejsze dykteryjki opowiada. Jeden taki pan Sioda precz o chłościę gada i marzy o... czterech literach. Człek wiadać trochę zboczony. Inny znów, pan Dudziński o masonach straszne rzeczy opowiada. Aż

lysym posłom włosy dębem stawały. Chodzą podobno te masony po lasach i knują spiski przeciwko Polsce.

A tymczasem w lasach polowania się stale odbywają, a dotychczas ani jednego masona nie upolowano. Poluje często pan Greiser z Gdańska, pan regent Horthy, wielki łowczy Goering. Zwłaszcza ten ostatni gość często zaszczyca nas swymi wizytami. Po lasach chodzi i strzela. A te dziki, lisy, jelenie, zwierzaki patriotyczne, same podchodzą na odległość strzala i giną z uśmiechem zadowolenia ze spełnionego obowiązku... A potem PAT roznosi radosną wiadomość, że ten a ten zastrzelił 20 dzików, 30 zajęcy, 7 lisów i tak dalej.

Dziwię się czasem, że pozwalamy takim dostojnym gościom tak się męczyć cały dzień. Należy postawić karabin maszynowy, napaść te grzeczne tresowane dziki, a sukces łowiecki będzie o wiele większy. Słuszne jest też, że za ustrzenie chudego zajęcia przez kłusownika grożą duże kary. Cóż to, jak byle kto będzie polował na zwierzynę, to co zostanie dla wielkich panów?

I tak codziennie odbywa się w lasach ubój naturalny, o którym nic pewnie nie wie pani Prystorowa i inni humanitarni ludzie miękkiego serca...

Rumuni, to grzeczny naród. Za przyjęciem konstytucji głosowało prawie 100 procent wyborców. Przy obliczaniu głosów okazało się nawet, że było ich 107 procent, ale król Karol wydał zarządzenie, że 100 procent mu wystarczy. I dla tego też kilka procent głosów lojalnie skreślono.

Bardzo to ładna konstytucja. Słowo daję. Pisze w niej na przykład tak: „król jest szefem armii i posiada prawo wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju”.

Słusznie. Kogo jeszcze może obchodzić takie głupstwo jak wypowiedzenie wojny lub zawieranie pokoju. Ja byłbym za tym, żeby król miał jeszcze większe prawa. Jak król wypowie wojnę, nikt nie powinien mu przeszkadzać i mieszać się do tej wojny. Król sam wypowiedział wojnę i sam na tę wojnę idzie. Spotyka się z królem wrogiemu kraju i zaczynają się tłuc. Szpadami, dragami, czy poprostu pięściami. Albo rozpoczynają walkę francuska. Kto kogo położy na łopatki, ten wygrywa wojnę.

Bo z jakiej racji ludzie mają brać udział w bóje, bijatyce czy wojnie, którą ktoś wywoła nie pytając ich wcale o zdanie? Ma ktoś chętkę do bitki? Pro-

szę bardzo. Bij się sam, ale innych zostaw w spokoju.

Kilka tygodni temu pewnego wieczoru ukazała się zorza. Niebo rozjaśnione zostało krwawą luną. Jedni mówili, że oznacza to bliską wojnę. Inni twierdzili, że to nowy rodzaj reklamy świetnej. Uczni wyjaśniali, że to zorza polarna. Dodali też, że dnia 21 lutego zjawisko to się powtórzy. A ja, naiwny, uwierzyłem. 21-ego wieczorem stałem kilka godzin z zadartą głową. A tu nic. Zorza urządziła widocznie strajk okupacyjny na biegunie i nie chciała się pokazać.

Morał z tego taki. Zorza to nie koncert Kiepur, albo odczytanie deklaracji, które można zapowiedzieć... Zorza nie występuje jeszcze raz „na ogólne życzenie szanownej publiczności”. Wypadek z zorzą jeszcze raz dowodzi, że ludzie, choć im się zdaje, że wszystkie rozumy zjedli, nie zdołali dotychczas przeniknąć tajemnic przyrody. Ani zbadać, ani opanować sił natury.

Na razie udało się człowiekowi tylko ujarzmić człowieka. Miejmy jednak nadzieję, że i dla ciemionych zaświeta wkrótce. — daty przeczornie nie podaję — zorza wolności.

Jan Kawalek.

Zawiadomienie!

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klientelę o **OTWARCIU** 11-go **ODDZIAŁU**

Piotrkowskiej 6

detalicznej sprzedaży naszych znanych ze swej doskonałości **materiałów męskich damskich i wojskowych**

Jednocześnie donosimy uprzejmie, iż na nadchodzący sezon wiosenno-letni zaopatrzyliśmy nasze składy **PIOTRKOWSKA 88 i PIOTRKOWSKA 6**

w bogaty wybór **NAJNOWSZYCH DESENI**.

KAROL JANKOWSKI i Syn, Fabryka Sukna, Bielsko

KINO **EUROPA**
Początek: 12, 2, 4, 6, 8, 10

Najpotężniejszy film egzotyczno-sensacyjny ostatnich 10 lat!

HURAGAN

BUNT ROZPĘTANYCH ŻYWIŁÓW!
Gigantyczna realizacja **JOHNA FORDA**

Ceny miejsc na poranki o godz. 12 i 2 i na wszystkie poz. seanse od **80 gr.**

Jak to było z „szybką“ pomocą Ubezpieczalni Społecznej? Czy nie za dużo „sprostowań“?

W numerze „Łodzianina“ z dnia 1 lutego 1938 r. w artykule p. t. „2 godziny na pomoc Ubezpieczalni Społ. czekała kobieta, która urodziła dziecko na schodach“ podaliśmy skandaliczny przebieg wypadku, jaki miał miejsce 31. I. 38. na schodach domu, przy ul. Piotrkowskiej 91, pod drzwiami punktu lekarskiego Ubezp. Społ. Młoda kobieta spóźniwszy się do lekarza chorób kobiecych, który przyjmuje do godziny 11-ej, rodziła pod drzwiami. Interesanci naprzeciw znajdującego się Wydziału Powiatowego Oddziału Budowlano-Regulacyjnego z biura powyższego urzędu telefonicznie prosili Ubezpieczalnię o karetkę pogotowia podając numer książeczki chorej i komunikując rodzaj wypadku. Podali również skąd dzwoniła. Ubezpieczalnia odmówiła swej pomocy i stwierdziła, przez usta odbierającego telefon, że „pogotowie przyjeżdża do mieszkań, a nie na schody“. Wobec odmownej odpowiedzi Ubezp. zwrócono się do Pogotowia Miejskiego, które również odmówiło pomocy, gdyż karetka była zajęta. Dopiero interwencja funkcjonariusza P.P. skłoniła Ubezp. do wysłania na miejsce karetki pogotowia, które przybyło równocześnie z karetką Pogotowia Miejskiego. Ponieważ karetka Ubezpieczalni nie miała nosz, chorą zabrało pogotowie miejskie. Tak był przebieg tej sprawy w której Ubezpieczalnia wykazała jak dba o zdrowie i życie ubezpieczonych. Przez trzy tygodnie Ubezpieczalnia nie prosiła, nie dawała żadnego wyjaśnienia. Dopiero w czwartym tygodniu przypomniano sobie o tej sprawie i Ubezpieczalnia przysłała do naszego pisma „sprostowanie“. Musimy stwierdzić, że „sprostowanie“ to niczego nie prosi.

odpowiedzieć Władzom Ubezpieczalni, że wszystko to podał, a nawet więcej, bo informował Ubezpieczalnię skąd telefonował. Potwierdził to poraz drugi w naszej redakcji p. Perliński St., który oburzony twierdzeniem chorych przez Ubezpieczalnię poinformował nas o incydencie. Potwierdził to również sekretarz Wydziału Powiatowego w obecności którego wzywano przez telefon pomocy Ubezpieczalni.

Dalej Ubezpieczalnia „prostuje“, że „nieprawdą jest, iż dziecko wymienionej chorej zmarło, natomiast prawdą jest, że dziecko żyje“. Nie chcemy podawać w wątpliwość prawdziwość tego twierdzenia, aleśmy wszak nie twierdzili, że dziecko zmarło, ale tylko wyraziliśmy przypuszczenie, że dziecko prawdopodobnie nie żyje“. Pan referent z nim przystąpi do „sprostowania“ winien zapoznać się z tym co prosi, bo może wyjść jak w danym wypadku humoreska.

Ostatni punkt tego „sprostowania“ odnośnie do nieposiadania przez przybyłą karetkę noszy, jest najbardziej kapitalny. Ubezpieczalnia stwierdza, że pogotowie położnicze udziela pomocy chorym w ich mieszkaniach, a do przewożenia chorych posiada specjalne sanitarki przewozowe. Więc poco właściwie przyjechało tam samo pogotowie położnicze bez sanitarki. Wszak odbierający telefon wiedział, bo mu podawano, że chora przyszła do lekarza tam znajdującego i nie jest lokatorką domu przy ul. Piotrkowskiej 91; gdyż gdyby była mieszkanką tego domu, napewno na schodach by nie rodziła. Tak wygląda to „sprostowanie“ w którym ubezpieczalnia niczego nie prosi i które nie obala naszego zarzutu, że Ubezpieczalnia nie zdradza pośpiechu, gdy chodzi o zdrowie i życie ubezpieczonych. Zamiast rozsyłania „sprostowań“ komisaryczni władcy winni wejrzeć w stosunki panujące w tej instytucji.

Ubezpieczalnia twierdzi, że nieprawdą jest, że wzywający w dniu 31. I. r. b. pomocy pogotowia położniczego Ubezpieczalni do chorej, zaznaczył, że dostala bólów porodowych, że jest członkiem Ubezpieczalni oraz podał numer jej książeczki. Możemy z całym spokojem

„Gentleman“ prowadzi walkę konkurencyjną kosztem robotników.

Strajk okupacyjny w obronie głodowych zarobków

W Polsce istnieje 7 fabryk gumowego obuwia zatrudniających z górą 6 tysięcy robotników i robotnic. Warunki pracy są bardzo szkodliwe dla zdrowia. Znaczna część robotnic, to młode dziewczyny, które w tych warunkach zatruwają zdrowie. Jeśli która zdrowie wygląda to jak zauważył w swoim przemówieniu jeden ze starszych robotników (u Gentlemana) jest to skutek kosmetyków.

W każdej z fabryk istnieje inny system płacy, akord, płaca od jednostki, tysiąca i dniówka. Nic dziwnego że ten system daje wielkie możliwości do nadużyć administracji na niekorzyść robotnika, gdyż w tym „bigosie“ nikt nie jest w stanie się wyznać.

Podejmowane sporadycznie walki nie zawsze zostały uwiecznione powodzeniem, nie mówiąc o tem, że osłabiają siły do walki ogólnej. Centralny Zw. Rob. Przem. Chemicznego podjął walkę o umowę zbiorową.

Do zawarcia umowy zbiorowej ogólnokrajowej obok robotników, dążą do zrozumiałych względów i przemysłowcy (konkurencja). Ale jakimi drogami? Miał wykorzystywać wszystkie atuty, poruszyć wszystkie sprężyny, uciekając się do najprostszych formy — wymówienia pracy na 2 tygodnie tak jak to ma miejsce u „Gentlemana“ po to by wprowadzić obniżkę płac robotniczych. Trzeba przyznać, że grunt dość sprytnie przygotowano. Sprawdzono i rozprawdzono wśród robotników cennik płac „Ardalu“ w Grudziądzu gdzie robotnica zarabia 23—27 groszy na godzinę, a robotnik 24—50 gr.

Pewnym kategoriom wymówienie kończyło się w dniu 24 bm., to też po zebraniu, na którym był obecny przedstawiciel związku, powiedzie-

li sobie: „zaczekamy na wynik konferencji“, która miała się odbyć o godz. 5 pp. Jakież zdumienie ogarnęło delegatów, kiedy p. inspektor Kakowski oświadczył, że nie będzie prowadził konferencji, gdyż robotnicy nie dotrzymali słowa i rozpoczęli strajk okupacyjny. Po przerwaniu okupacji konferencja rozpoczęła się. Przedstawiciel Związku tow. Stawiński obalił argumenty firmy, przeciwstawiając się jakiegokolwiek obniżce płac.

Konferencja została odroczona do rana 25 bm, P, inspektor Kakowski na wiadomość, iż akcja trwa, oświadczył, że konferencja prowadzić nie będzie, gdyż zdaniem pana inspektora jest to terror ze strony robotników. Nie pomogły żadne wyjaśnienia, konferencja została przerwana.

Robotnicy „Gentlemana“ od 8-miu tygodni pracują po 3 dni w tygodniu i zarabiają od 6 do 12 zł. Są więc siłą rzeczy wyczerpani, zasobów żadnych nie posiadają. Chcieli na drodze pokojowej utrzymać się przy warstwie pracy. Niestety nie rozumiano ich. Po zebraniu sprawozdawczym jednogłośnie wybrali strajk jako formę walki o swoje i tak głodowe zarobki. Na uwagę zasługuje fakt przyjęcia tej formy walki placem ze strony kobiet, nie był to plac słabości, o nie! plac ten wskazywał tylko, że pracując w tak podłych warunkach, zarabiając tak mało nie znalazł się żaden „obronca“ — a pozostała tylko walka, solidarność i jedność jako gwarantka zwycięstwa.

W. S.

GRAND-KINO
Początek o godz. 12-ej.
Najpotężniejszy film produkcji amerykańskiej

KURIER CARSKI

wg. powieści J. Verne'go **MICHAŁ STROGOW**

W rolach głównych: **ANTON WOLBROOK ELŻBIETA ALLAN AKIM TAMIROW**

Dziś 2 poranki o g. 12 i 2
Ceny miejsc od **85 gr.**

Wytwórnia firanek i kap **S. BERGER, ŁÓDŹ**
NOWOMIEJSKA 7, w podwórzu,
telefon 217-18 Tania — Solidnie

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Od dnia 20 lutego do 20 marca MIESIĄC PROPAGANDY „ŁODZIANINA“

jedynego pisma ludz pracy w Łodzi i okręgu łódzkim.

W okresie tym musimy zdobyć nowe rzesze czytelników i prenumeratorów.

Dla nowych prenumeratorów, którzy opłacą prenumeratę za 2 lub 3 miesiące i czytelników, którzy zwerbują conajmniej 2 prenumeratorów, przeznaczamy następujące książki:

Stefan Zweig: Freud, Lewi-sohn, Sprawa Herberta Crumpa, Drzewiecki: Kwaśniacy, Wina-wer: Śpiew drutów. Z serji „Wiedza dla wszystkich“: Człowiek panem przestworzy, Rosna

CASINO Znakomita artystka i śpiewaczka
P. 12, 2, 4, 6, 8, 10

JEANETTE MAC DONALD

w porywającym filmie miłosnym

Motyl HISZPAŃSKI

Najpiękniejszy роман śpiewaczki szpiega z oficerem kontrwywiadu francuskiego

Dziś o godzinie 12 i 2 **2 PORANKI** 80 gr.
Ceny od

Dr. J. NADEL

AKUSZER-GINEKOLOG

przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w,
Andrzeja 4, tel 228-92

Dr. RÓŻANER

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych

NARUTOWICZA 9, Tel. 128-98
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

ROBOTNICY

palą tylko pierwszorzędnej jakości **GILZY „EXPRESS“**

zawierające w podwójnej ilości watę **ANTYNIKOTYNOWĄ**

ZNANE I DOSKONAŁE MYDŁO „TRÓJKA“

Wszyscy używają tylko gilzy wyrabiane z najlepszych surowców krajowych. **„BRISTOL“** Żądajcie wszędzie tylko gilzy **BRISTOL** Fabryka w Łodzi

KUPUJCIE z 1-go ŹRÓDŁA
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
Materacy wysiłanych
Materacy spręż. „Patent“
Łóżek połowych
Łóżek komodowych
Wyżymaczek marki „Rubber“—Łodówek
Leżaków, Hamaków
Rowerów i drezyn
Wycnym składzie „DOBROPOL“ Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90.

DŹWIĘKOWE KINO

RAKIETA

SIENKIEWICZA 40, TEL. 141-22

Początek w dni powsz. o g. 4-ej w niedziele i święta o g. 12 w p. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Kino-Teatr

„URANIA“

Początek codziennie o godz. 4 w soboty, niedziele i święta o godz. 11-ej.

Najcelniejsze dzieło **WILLY FORSTA** produkcji wiedeńskiej, mówione i śpiewane po niemiecku

BURGTHEATER

(Uśmiech i Izy Wiednia)

W rolach głównych: **Olga Czechowa, Hortense Raky, Willy Eichberger, Hans Moser i Werner Kraus**

Film brawury i bohaterstwa. Największa sensacja bież. sez.

p. t.: „RYCERZE STEPU“

W roli głównej śpiewający cowboy **BOB BAKER.**

Kochankowie tropieni przez policję... Na pełnym morzu... S. O. S.

„HISTORIA JEDNEJ NOCY“

W roli głównej: **CHARLES BOYER i JEAN ARTUR.**

Dźwiękowe Kino

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych

MARLENA DIETRICH

w arcydziele **ERNESTA LUBITSCHA**

ESKAPADA

w pozostałej roli **Herbert Marshall**

Początek w dni w powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 12. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

VOXRADIO z 3-ma lampami zł. 135.— zużywa 15 watt, — wózek dziecięcy i rowery na raty od 2,50 zł. tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

Łódzka Fabryka Parasoli **Ch. PETERZYLJE** Łódź, Nowomiejska 20 front
Przyjmuje się także reperacje i pokrycia

Dr. Stanisław Bibergal

Choroby skórne i weneryczne

Łódź, Zawadzka 10, Tel. 106-30

przyjmuje od 9—11 i od 5—8 (w niedziele i święta 9—1 pp.)

METRO

CAPITOL

wyświetla najprzedniejsze filmy!!
PASSE-PARTOUTS i BILETY WOLNEGO WEJŚCIA NIEWAŻNE!

Dziś i dni następnych!

Film najnowszej produkcji francuskiej p. t.

„YOSHIWARA“

wzruszający dramat wg. powieści Maurycego Dekobry
W roli gł. porucznik **SERGIUSZ POLENOW**
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

MIRAZ

DEANNA DURBIN

W pozostałych rolach: **ADOLF MENJOU—ALICE BRADY**
Orkiestra symfoniczna **FILADELFIJ**. W repertuarze: **MOZART, LISZT, CZAJKOWSKI, VERDI** i inni.

DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

ULUBIENICA WSZYSTKICH bohaterka filmu „PENNY“ oraz słynny dyrygent **LEOPOLD STOKOWSKI** w rewelacyjnym filmie reż. H. Kosterlitz

„ICH STU I ONA JEDNA“

CENY MIEJSC NA WSZYSTKIE SEANSE OD 54 GR.

O „uśmiech człowieka“

Nie ma zwyczaju polemizować z recenzentami książek. Nieszczęsny autor skazywany jest na wysłuchiwanie a raczej na czytanie wszelkich możliwych i niemożliwych zarzutów. A takie zestawienie krytyk jest często niezwykle interesujące. Jedną i tą samą książką okaże się dobra pod względem artystycznym a nie budzi zastrzeżenia ze względu na swą treść społeczną — i jest zwyczajną szmirą literacką, ale posiada głębokie wartości społeczne. Jeden i ten sam utwór technicznie optymistycznym, albo też jest przepojony beznadziejnością, a zawiera samą prawdę i rol się od kłamstw, jest dziełem dużej wartości albo grafomańskim wycyzymem. Wszystko zależy od tego, kto i o kim pisze. Wszelkie dyskusje na ten temat są oczywiście jałowe i do niczego nie prowadzą. De gustibus non est disputandum, jak to już stwierdzili starożytni.

Jednakże czasem ma się ochotę podkrytykować z krytykami. I taka ochota nasza mnie niedawno, po przeczytaniu w „Wiadomościach Literackich“ recenzji Emila Breitera z „Ziem w jarzmie“. Zresztą moja książka jest tu raczej pretekstem — chodzi mi o sprawę inną, o stosunek ludzi do pewnych zagadnień społecznych. Ludzi dobrej woli, zastrzegam się, gdyż nie mówię o tych, którzy świadomie przeliczają fakty i świadomie im przeczą. Interesują mnie w tej chwili ci, którzy mają oczy zamknięte na pewne sprawy. Może nie zetknęli się z nimi bezpośrednio, może nie wchodzili dotąd w obręb ich zainteresowań a są zbyt okrutnie, zbyt nieprawdopodobnie, by wierzyć na słowo.

Tą zbyt okrutną i zbyt ciężką do przyjęcia jest rzeczywistość polskiej wsi. Zdawało by się, że po „Pamiętnikach chłopów“ trudno jest doszukiwać się jasnych stron chłopskiego życia. Ale dokumenty są zdaje się tym samym, co kronikarskie wzmianki w dziennikach. Oczy przebiegają je szybko, niebawem, obraz nie dociera do świadomości czytelnika. Bo jak inaczej wytłumaczyć sobie naprzykład to, że bardzo szybko po aferze Stu dzieńca paru krytyków oburzyło się na mnie, że w „Obliczu dnia“ maluję czarnymi barwami zakład wychowawczy, a przecież ten zakład jest rajem w porównaniu z tym, co wszystkie pisma podawały o Studzińcu. Jak sobie wytłumaczyć to, że zarzucano mi, że tylko „ślepa nienawiść“ każe mi pisać o fakcie, że formal, pozostawiony przez dziedziczkę bez pomocy z wypływającymi jelitami szedł do odległego miasta — kiedy o tym zdarzeniu pisały wszystkie dzienniki?

Zarzuca mi Emil Breiter, że czarno patrzę na wieś, że mam „oczy otwarte, na wszystkie piękności i cuda nadbużańskiej przyrody“, ale zarazem „oczy i uszy zamknięte, gdy łozie o uśmiech człowieka“.

Tak, to prawda. Nie ma w mojej książce ludzkich uśmiechów. Ale nie dlatego, żebym zamykała na nie oczy. Pilnie patrzyłam na ludzi w moich Kalinach, znam ich dobrze. Widziałam ich w różnych momentach. Nie widziałam uśmiechu. Bo ci ludzie nie uśmiechają się. Nie uśmiechają się dorośli ani dzieci. „Nawet najtragiczniejszy z ludzi ma swoje chwile radości i od przeżenja“ — pisze Breiter. Oczywiście. Nawet najtragiczniejszy z

ludzi. Ale Kaliny na ogół nie przeżywały wielkich tragedii. Żyją szarym, posępnym dniem powszednim, który się nie zmienia, jest wiecznie jednak, bez perspektywy, i bez tego, co jest do życia konieczne — bez nadziei. Tutaj nadziei nie ma. Wiadomo, że wiecznie będzie wsiąkał pot w jałową glebę, że wiecznie nizać się będzie troska za troską, że to, co przyjdzie, może być tylko gorsze. Nie widziałam w Kalinach wesołych chłopców, ani dożynek, ani wesel. Bo przyszcie dziecka na świat, to jest kłeska, każdy zebrany kłos przypomina o tym, że da za mało ziarna, chłopcy się nie żenią, bo nie starczy na dwoje tego, czego dla jednego jest za mało. Chemicznie wyprane z radości, odbarwione z wszelkiego szczęścia, przytłoczone ciężarem nad siły jest życie Kalin. Jest nie do pojęcia straszliwe dla nas, ludzi z miasta, ludzi, którzy mają swoje chwile radości i odprężenia.

Jeden miałam kłopot, biorąc żywy materiał do książki — przeprowadzenie selekcji. Nie wybranie momentów najgorszych, najstraszniejszych, nie barwienie na czarno i wyłączenie wszystkiego co radosne i wesołe. Ale wyłączenie wydarzeń prawdziwych, które na kartach książki uderzą nieprawdopodobieństwem — choć są wprost z życia wzięte, gdyż nie uwierzy i nie odczuje ich człowiek z daleka stojący, nie przyjmie do wiadomości, wzdrzgnie się przed nimi — bo są zbyt czarne.

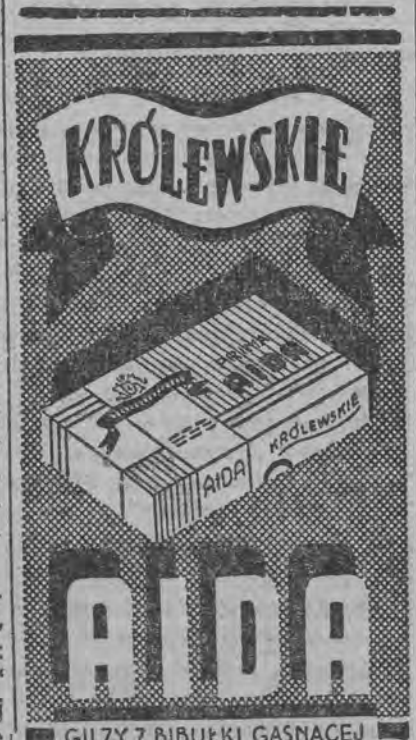
Człowiek, który pochodzi z okolic, w których umieszciam Kaliny, pisze w „Młodej myśli ludowej“, „Przeczytałem „Ziemie w jarzmie“ i bez trudu odnalazłem w niej wierne odbicie stosunków, ze wschodniej nadbużańskiej części powiatu sokołowskiego na Podlasiu“. Odcyfrowuje nazwiska i prawdziwe nazwy wsi, dodając: „Najważniejszym i istotnym jest jednak to, że rzeczywistość istniejąca zarówno w tych dobrach, jak i w wielu, wielu podobnych, znalazła wlny obraz na kartach „Ziem w jarzmie“.

I istotnie w książce nie ma ani jednego zmyślonego faktu, ani jednej fikcyjnej postaci. Razi Breitera „makabryczna scena“ zatłoczenia kamieniami młodego chłopca — a przecież dopiero w grudniu trzech gajowych stało przed sądem apelacyjnym w Warszawie oskarżonych o to właśnie zabójstwo — i Franek Sawicki z Sawic, mój Zieliński, nie jest żadnym wyjątkiem, wystarczy przeczytać wzmianki w pismach i statystyka ludzi, którzy za gałązkę chróstu, za garść jagód, czy choćby za wejście na pański grunt padli z rąk gajowych jest na pewno zatrważająca, choć nikt nie pokupił się jej zestawia. Niestety, to nie sceny z mojej książki, ale rzeczywistość jest makabryczna, nie do pojęcia i nie do zrozumienia dla człowieka, który uważa, że żyje w cywilizowanym świecie. Demagogia i przejawskawaniem, ba, świadomym kłamstwem byłyby właśnie uśmiechy ludzi, gdybym je umieściła w swojej książce. I dlatego polemizuję z recenzją — bo jeśli się pisze, to chyba po to, żeby książka spełniła jakiś cel (trudno, jestem pisarzem tendencyjnym, rzemieślnikiem społecznym, który na tym odcińku odrabia swoją robotę), żeby zbudziła odruch mózgu i serca w tych, którzy mają serce posiadają. Przeraza mnie zatem fakt, że ludzie nie chcą wierzyć w rzeczywistość. Że dzięki takiej niewierze — wieś Mężenin, moje Kaliny, wymiera teraz z głodu i poza grupką ludzi, skupionych w towarzystwie, do którego należy dwór i park mężeńiński nikt się tym nie zajmuje, nikt w to nie wierzy, nikt nie chce o tym pomyśleć, i że ja sama spełniam teraz rolę mego Wincentego, biegającego po Warszawie, kołającego o pomoc do wszystkich drzwi. Tylko że Wincenty kołatał skutecznie.

Tak, to wszystko prawda. Ale moja książka nie jest tylko „okrzykiem buntu i rozpacz“. Rozpacz jest bezsilna, i gdybym miała w sercu tylko rozpacz, nie pisałabym „Ziem w jarzmie“. Wierzę, wiem o tym, że rozpalił się jeszcze nad Kalinami złoty dzień, i że nauczą się uśmiechać ludzie, którzy tego dotąd nie umieli. Wiem, że jest

do tego droga i że ta droga prowadzi do celu. I ta wiara jest nie tylko we mnie — jest także w książce. Jest w odbudowujących się chłopską solidarnością. Brzgać, jest w wieczornych rozmowach w chałupie Płyciaka, jest w budzącej się świadomości wsi — i tej, i innych, wsi w ogóle, która różnie, wzmaga się, i idzie w tym kierunku, który dla mnie jest kierunkiem właściwym i do celu wiadącym.

Breiter twierdzi, że odebranie dóbr Ostrzeńskiemu, rozparcelowanie ziem między chłopów nie załatwi sprawy. Oczywiście, tylko na pewno oboje w czym innym widzimy istotne i definitywne wyjście z sytuacji. Ja wiem jedno — gdyby ziemia ostrzeńska poszła w chłopskie ręce, wiecznie głodni na



GILZY Z BIBUŁKI GASNĄCEJ

sił by się, nie chorowałyby na gruźlicę dzieci, nie karła by i nie degenerował się ten piękny lud, wyżej podniosłyby się głowy, byłby czas pomyśleć o czymś innym poza codzienną, wieczną troską, byłby czas popracować nad istotną, gruntowną i załatwiającą wszystko reformą. Ale nie czas odkładać wszystkiego do tej pory, kiedy „polityka gospodarcza państwa zmierzająca do uprzemysłowienia kraju, do stworzenia nowych warsztatów pracy, do pogłębiania ruchu spółdzielczego, do wprowadzenia taniego kredytu rolnego, do uregulowania prawodawstwa spadkowego i do propagandy kulturalno-oświatowej zakrojonej na wielką miarę — może zmienić, oczywiście nie z dnia na dzień, dzisiejszy stan moralny i materialny wsi polskiej“.

Może ktoś powie, że są wsi, które stać na czekanie. Ze całej okolicy żyją o wiele stopni wyżej poziomu materialnego moich bohaterów. Możliwe. Jednakże i tam jaskrawo będzie biła w oczy dysproporcja między chłopskim za gonkiem a pańskim polem, jednakże i tam każda racja będzie po mojej stronie — po stronie wsi. Nie widzę więc powodu czekania. A Kaliny nie mogą czekać — Kaliny giną z głodu na suchym piachu, na morgowych gospodarzach tuż obok pięćdziesięciu dwu folwarków, gorzelni, tartaków i młynów należących do jednego człowieka.

I dlatego nie ucieszyło mnie to, że Breiter uważa moją książkę za „świetnie napisaną“. Bodaj była dziesięć razy gorzej napisana, byle dosłyszano z niej wołanie na alarm.

WANDA WASILEWSKA.

Salon doroczny Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych

Spółczesność żydowska wywyższając się duchowo głównie w swym kulcie religijnym nie okazała do lat niedawnych głębszych zainteresowań w sferze kultury pięknej. Z wyjątkiem żydowskiej elity kulturalnej, popierającej niejednokrotnie sztukę i artystów, nie miało ono żywszego poczucia piękna a zawód artysty należał tam do rzadkości. Dopiero druga połowa ubiegłego stulecia wydała kilku wybitnych malarzy żydowskich: Izraela w Holandii, Josephona w Szwecji, Liebermana w Niemczech, we Francji zaś wysoce utalentowanego Pisarza. W Polsce, znakomity uczeń Matejki, — Maurycy Gottlieb, słusnie uchodzi za jednego z najwybitniejszych malarzy swego okresu. Czasy powojenne przyniosły masowy udział młodych artystów żydowskich w sztuce polskiej: Z Polski Kisling, Marcoussis i kilku innych, zaś z Rosji Chapall, Katz a zwłaszcza Soutin, zajmują w tej dziedzinie nieposłednie miejsca. Nie mając własnej tradycji plastycznej, ulegają oni w większym stopniu niż inni podbojowi zdobyczy sztuki francuskiej.



Maksymilian Feuerring: „Martwa natura“ (olej).

W Polsce działa również szereg mniej lub więcej uzdolnionych artystów żydowskich, znajdujących oparcie w stowarzyszeniach popierających sztukę, jak np. warszawskie Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych, które walcząc z trudnościami finansowymi i nie posiadając nawet własnego lokalu, zdobywa się mimo to corocznie na „salon“ w sezonie zimowym, reprezentujący do robek artystyczny swych członków za rok ostatni. Tegoroczny „salon“ urządzony w wynajętym lokalu przy ul. Granicznej 10, robi wrażenie dość niejednolite. Niezmiernie trudne warunki pracy, niepewność jutra, obojętność sfer ukształconych do spraw kultury pięknej — nie wpływają tu bynajmniej zachęcająco. Artysta musi nie tylko z czę-

gość żyć, ale także musi w to wierzyć, że jego sztuka jest komus na coś potrzebna, że znajdzie bodaj niewielką garstkę ludzi, którzy obok jego tworzący nie przejdą obojętnie. Ale czasy dzisiejsze nie nadają się zbyt do racjonalnego kultu sztuki. Jakiś „zły wiatr“ zwiąwa z umysłowy ludzkich ową cudowną zdolność „niepraktycznego“ myślenia, ową wielką stank iść i potencję duchowej, którego się tak często wyrzekamy dla zainteresowań znacznie podłego gatunku.

Oglądając „salon“ Z.T.K.S.P. zadajemy sobie wstępnie pytanie: czy istnieje „sztuka żydowska“? — albo lepiej: czy istnieje „żydowskość“ w sztuce i czym się ona odznacza? Kwestia dość trudna do rozwiązania, jakkolwiek w miarę samodzielnego rozwoju poszczególnych jednostek twórczych, mnożą się tu pewne oznaki charakteryzujące psychikę żydowską i odrębny stosunek tej rasy do świata. Zagadnienie narodowej czy też rasowej psychologii kształtu, nie jest wprawdzie dotąd należycie postawione — lecz niemal podświadomie wyuczamy te cechy odrębności i swoistości plemiennej, wywodzące się ze środowiska o zgoła odmiennym typie etnicznym. Czy taki np. Sliwniak w swych kątach w blasze kompozycyjnych, nie usiłuje nawiązać do starodawnej tradycji żydowskiej metaloplastyki? Albo czy tematyka wielu malarzy żydowskich na „salonie“, jak Brauner, Haber, Rozental i kilku innych, nie podsuwa widzowi owego dziwnego kompleksu uczuć i przeżyć związanych z atmosferą małomiasteczkowego ghetta? Ale nawet w malarstwie na pozór całkowicie pozbawionym tych sugestii i nastrojów, czy nie uderza nas tu częstokroć odrębny jakiś rzut pędzla i inny rodzaj traktowania powierzchni płótna? Te specyficzne właściwości żydowskiej psychiki, ujawniające się głównie w fakturze malarskiej, spotrzegamy tak u czolowego malarza — Menkesa, jak i u wielu innych, jak np. u Blaufuksa, Centner-Szwercowej, Cymermanowej, Feuerlinga, Finkelsteina, Frydmana, Rantansonowej, Rabinowicza, Szerera, Treftera, Tykocińskiego i Welcher-Szwelgerowej, tworzących mniej więcej elitę malarską tegorocznego „salonu“. Rzeźba na ogół dość słaba.

K. WINKLER

OBUWIE NA GUMOWYCH SPODACH

27-30 4.90
31-33 5.90
34-36 6.90

MOKASYNKI - Idealne półbutki dziecięce na gumowanych spódach

27-30 5.90
31-33 6.90
34-36 7.90

Wysokie dziecięce z brązowej skóry dubokowej 3 x trwałsze spody gumowe

27-30 6.90
31-33 7.90
34-36 8.90

Dla młodzieży w kolorze czarnym również na gumowanych spódach

6.90

Wzrost do pracy Wierzch i wólowy gołobok gumowana spody

10.90

RUMUNKI - do sznurowania gumowane spody. Bardzo praktyczne

3x TRWAŁSZE

9.90

Praktyczne męskie półbutki w kolorze czarnym lub brązowym na gumowanych spódach

11.90

Wysoki męski but z wólowego bóka gumowane spody

11.90

Wygodny fason na gumowanych 3x trwałszych spódach

9.90

BAGAŻNICK - nasza specjalność. Gładki obuw do pracy w polu 3x trwałsze spody gumowe

Przegląd prasy

BŁĘDNE ZASTRZEŻENIA.

Nasz artykuł „Bezdroża nacjonalizmu“ wywołał cały szereg zastrzeżeń w prasie burżuazyjnej. Wczoraj przytaczaliśmy zastrzeżenia „Kuriera Porannego“. Ale „Gazeta Polska“ również do wyjątków z naszego artykułu dodała komentarz. Merytorycznie (co do treści) „Gazeta Polska“ zastrzeżeń nie czyni, ale dowodzi, że praktyka PPS. jest odmienna od treści artykułu. PPS. bowiem uznaje i państwo polskie i naród, a tymczasem — „rozbija“ to państwo walką klasową:

Socjalizm jako kierunek klasowy, więc opierający się na sprzeczności interesów materialnych, bierze za punkt wyjścia i akcentuje to wszystko, co dzieli warstwy tego samego narodu pomiędzy sobą. W ten sposób jest to kierunek osłabiający wewnętrzna spójność organizmów państwowych, szczególnie niebezpieczny w okresach wielkiego napięcia i nacisku na życie narodowe od zewnątrz. Zwłaszcza dla Polski, położonej między Niemcami a Rosją, pogłębianie walk klasowych przedstawia oczywiście niebezpieczeństwo.

Melodia stara, ograna. Ale fałszywa. Z tą walką klasową sprawa nie przedstawia się tak prosto, jak wydaje się OZONowemu dziennikowi. Ta właśnie walka klasowa organizuje robotnika, daje mu lepsze warunki, wyższą kulturę i w ten sposób ZESPALA robotnika z Państwem. Robotnik i chłop stają się głównymi nosicielami idei państwowej. Spójrzmy na Anglię, na Szwecję.

Otóż podstawowym momentem w ideologii PPS. była i jest SYNTETA czynnika klasowego z państwowym. Klasa robotnicza, podnosząc swój poziom życiowy, staje się tym bardziej oparciem dla Państwa. Słowo „państwo“ czy

„narod“ jest słowem bezsilnym, jeśli czynem robotnik, pracownik i chłop nie wchodzi w posiadanie dóbr państwowych i narodowych.

„OPINIA“.

„Czas“ poświęca wstępnemu artykule bolesnym rozpamiętywaniom na temat zakończonej dyskusji budżetowej. „Czas“ przychodzi do wniosku, że „opinia“ społeczeństwa żąda ustąpienia Rządu, a specjalnie ministrów oświaty i rolnictwa (!). Natomiast Sejm tego nie chciał zrozumieć. Główna przyczyna — ta, że OZON (w Sejmie) uważał, iż atak na Rząd byłby atakiem na te wysokie czynniki w Państwie, które powołały ten akurat Rząd. „Czas“ bardzo boleje:

I tu niewątpliwie stanowisko Sejmu i stanowisko opinii znowu się rozeszły. Opinia miała bowiem prawo się spodziewać nie tylko krytyki, mogła również oczekiwać spowodowania przez sejmową większość pożądanej zmiany. To nie nastąpiło. Na krok taki Sejm się nie zdobył.

Wciąż — „opinia“! „Czas“ stale mówi w imieniu jakiejś „opinii“. O której „opinii“ mowa? Jeśli o opinii konserwatywnej — prosimy bardzo. Ale jeśli chodzi o opinię społeczeństwa, „Czas“ się myli. Z całego „systemu“ dzisiejszego prawdziwa opinia najszerszych kół społeczeństwa jest istotnie niezadowolona i żąda demokratyzacji życia państwowego. Punkt zaś widzenia „Czasu“ jest zgoła ODWROTNY: chce „Czas“ porachować się z niekierownikami ministrami, którzy mu są niemili. bo są — jego zdaniem — zbyt „lewicowi“...

Ostrożnie więc z przedstawicielstwem „opinii“.

K. CZ.

NOWY NUMER „EPOKI“

Ukazał się Nr. 6 (109) „EPOKI“ i zawiera bogaty dobór artykułów, oświetlających drogi i zadania demokracji polskiej w chwili obecnej. Artykuł wstępny p. t. „Budować, budować, budować“ jest dalszym ogniewem w rozwinięciu programu gospodarczego Polski. Eksperymentom gospodarczym wielkiej republiki amerykańskiej poświęcony jest artykuł pod wymownym tytułem „Milion ludzi przeciw miliardom dolarów“. Redakcja w odeszła do czytelników zapowiadając otwarcie nowego działu, w którym znajdą miejsce natwierdzające omyłki myśli demo

Witold Zieliński w artykule p. z. „Adolf Hitler i Pius XI“ obnaża istotne tło ataków hitlerowskich na kościół katolicki. Młody utalentowany prozator Mieczysław Mirek w noweli p. t. „Hraś“ odsłania wstrząsający fragment doli chłopskiej. Nu meru dopełnia bogaty felieton pomocniczy zawarty w poczytnej rubryce „Z dnia na dzień“ oraz przegląd najważniejszych wydarzeń na widowni polskiej i światowej. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5. Konto P. O. 26.630.

Wyciągi ziołowe Mg. Gobeia

Ostatnio na rynku farmaceutycznym pojawiły się soli wytłaczane i fachowo przygotowane za świętych ziół firmy Mgr. Gobeia (Warszawa, Miodowa 14).

Soli te zawierają wszystkie rozpuszczalne i możliwe nie zmienione składniki takich roślin, jak dzurawiec, krwawnik, rumianek, walerian, mniszek, lek i inne.

Doceniając ogromną wartość wyciągów ziołowych jako leków naturalnego pochodzenia — dla zdrowia społeczeństwa, z radością należy wtać każdy przejaw przemysłu farmaceutycznego w sposób naukowy i fachowy traktujący zioła jako ich przetwory.

Będzie to korzystne i dla rozwoju zielarstwa jako jednego z działów gospodarczych naszego rolnictwa i nie obojętne dla bilansu handlowego Polski, placącej nieraz poważne sumy za niezbyt wartościowe sztuczne preparaty chemiczne pochodzenia zagranicznego.

Nad polityką zagraniczną radzi parlament Francji

W piątek odbyła się we francuskiej Izbie Deputowanych wielka debata nad interpelacjami o polityce zagranicznej Francji.

W czasie 8-godzinnych obrad piątkowych zwrócił większą uwagę Izby socjalista Grumbach, który analizując stosunki francusko-niemieckie ostro zaatakował politykę Rzeszy. W czasie przemówienia Grumbacha deputowani prawieli przerwy w mu okrzykami, co spotkało się z protestami deputowanych socjalistycznych.

Charakterystyczne jest, że za-

den z dotychczasowych mówców zarówno z lewicy jak i z prawicy nie atakował ministra spr. zagr. ograniczając się do uwag pod adresem ogólnych wytycznych do-

tychczasowej polityki zagranicznej Francji. Wszyscy niemal mówcy dawali wyraz swojemu niepokojowi co do sytuacji Austrii i Czechosłowacji.

Ukradł Ossietzky'emu większą część nagrody Nobla

BERLIN (PAT). — Jak donosi niemieckie biuro informacyjne rozpoczął się proces przeciwko dr. Wannow, który sprzeniewierzył Ossietzky'emu większą część przyznanej mu pokojowej nagrody Nobla.

Ossietzky udzielił swego czasu oskarżonemu pełnomocnictwa dla podjęcia w Norwegii sumy ok.

100.000 marek niemieckich i przekazania do Niemiec.

Za prowizję w wysokości 20.000 marek zajął dr. Wannow sprawę przekazania sumy do Niemiec. Przekazał ją jednak na swoje własne konto z którego potem udzielał pożyczek licznym swoim znajomym. Z sumy 100.000 marek udało się Ossietzkiemu uratować tylko 16.500 marek.



IVON DELBOS
Minister Spr. Zagran. Francji

Lord Halifax — „nieodpowiedzialnym” ministrem

Oczekiwana od początku bieżącego tygodnia nominacja lorda Halifaxa na opróżnione po ministrze Edenie stanowisko ministra spraw zagranicznych została w piątek wieczorem zatwierdzona

przez króla i oficjalnie opublikowana.

Nominacja lorda Halifaxa wywołała pewne niezadowolenie wśród członków Izby Gmin, i to nie tylko po stronie opozycji. Wobec wielkiej roli, jaką obecnie sprawy zagraniczne odgrywają w dyskusjach Izby Gmin, nieobecność odpowiedzialnego ministra w Izbie stanowi zdaniem krytyków tej nominacji wielkie utrudnienie. Ja-

Burzliwie postępuje naprzód hitleryzacja Austrii

Kancelerz Schuschnigg przyjął przewodniczącego związku Żydów austriackich Oppenheima któremu oświadczył, że nie przewidziana jest jakakolwiek rewizja obywatelstw nadanych w Austrii w trybie postępowania naturalizacyjnego.

Z powodu wywieszenia chorągwi hitlerowskiej ze swastyką na ratuszu w Gracu — co wywołało protest ludności patriotycznej — burmistrz Gracu wniósł prośbę o udzielenie mu dłuższego urlopu, której uczyniono zażość.

Na zwołanym w Leoben zebraniu frontu patriotycznego narodowi „socjaliści” wymusili wywie-

szenie chorągwi ze swastyką na starostwie.

Austriackie koła narodowo-„socjalistyczne” zaczynają zdradzać coraz większe zdenerwowanie wczorajszą mową kancel. Schuschnigga dopatrując się w niej kry-

tycznego ustosunkowania się do ich działalności politycznej.

Również zakaz noszenia odznak hitlerowskich powlany został z niezadowolaniem. Narodowi „socjaliści”, obawiają się utworzenia frontu robotniczego.

Stany Zjednoczone nie godzą się na wysiedlanie swych obywateli

Sekretarz stanu St. Zjedn. Hull oświadczył, że Stany Zjednoczone nie przyjmują do wiadomości faktu, iż władze japońskie zalecały obywatelom amerykańskim opuszczenie Chin Środkowych oraz wyraźne oznaczanie budynków, będących ich własnością.

W nocy, która będzie wystosowana w odpowiedzi na ucję japońską, Stany Zjednoczone składają na Japonię wszelką odpowiedzialność za szkody, wyrządzone obywatelom amerykańskim oraz ich własności.

Hull dodał, że Stany Zjednoczone zawiadomiły swoich obywateli, iż mogą dowolnie opuszczać niektóre obszary w Chinach i zawiadomienie to pozostaje w mocy.



HULL
sekretarz stanu St. Zjednoczonych

Skargi na nieporządki przy pociągach popularnych

Podczas organizowania ostatniego pociągu popularnego do Krakowa, uruchomionego przez Ligę Popierania Turystyki w Katowicach, zaszły w dniu odjazdu pociągu niemiłe i przykre zgryzoty na dworcu.

Z różnych okolic G. Śląska zjechała się większa liczba osób do Katowic, by wziąć udział w wyjeździe. Na dworcu zebrało się około 100 osób, które nie mogły już dostać biletów, ponieważ Kraków rzekomo przysłał za mało. Gdy skierowano się z żalami do przedstawiciela Ligi, ten ofuknął zadowolonych pasażerów w sposób wysoce nietaktowny. Ponieważ niektórzy przyjechali z Piekara, Rybnika i innych dalszych miejscowości, zwrócili się oni do kierownika ruchu na stacji zapytaniem, czy są jeszcze miejsca wolne. Gdy im oświadczono, że jest jeszcze 30 wolnych miejsc w ostatnim wagonie, a poza tym można dołączyć jeszcze wagon, prosili o wydanie im biletu zbiorowego — z tym, że bilety normalne mogą wykupić w Krakowie. Tu spotkali się jednak ze zdecydowaną odmową ze strony przedstawiciela Ligi.

W taki sposób została poszkodowanych wiele osób, które straciły czas i pieniądze na dojazd do Katowic.

Poza tym nie trzymano się w ogóle rozkładu jazdy pociągu popularnego. Odjazd pociągu wyznaczono na 8,16, a w rzeczywistości

tości pociąg odjechał o 8,46. Co na to Liga Popierania Turystyki? Takie metody popierania turystyki wywołują tylko słusze rozgoryczenie i słuszne komentarze pod adresem kolejnictwa.

Zmarł autor „Hallo!”

W stanie Ontario zmarł James Tressler, pomocnik znanego wynalazcy Grahama Bella. Bell skonstruował pierwszy nadający się do użytku aparat telefoniczny. Ody wspólnie z Tresslerem wypróbował Bell aparat, odkrzyknął Tressler na odezwanie się Bella — „Hallo!” Tressler, którego rodacy przezwał „papa hallo!”

był zatem autorem zawołania, które obiegło cały świat i przyjęło się wszędzie, gdzie tylko istnieje sieć telefoniczna. W ten sposób nie przyczyniwszy się zresztą niczym do praktycznego zastosowania wynalazku, przeszedł jednak Tressler do historii obok właściciela konstruktora i twórcy telefonu — Bella.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie, w gmachu cyrku indywidualne rozgrywki o bokserskie mistrzostwa okręgu warszawskiego. Do rozgrywek zgłosiło się 61 bokserów. Pierwszego dnia rozegrano 22 walki. Z ciekawszych wyników warto podkreślić porażkę Millera z Młodźnińskim. Zwycięstwo Kazimierskiego nad Molendą przez Techniczny K. O. w drugiej rundzie, zwycięstwa w kuguciej Czortka nad Szeradziem i w półśredniej Janeczka nad Błażejewskim i Bakowskiemu nad Brzóska.

Z bardziej znanych bokserów do dalszych walk przeszli: Komuda, Tworek, Małcki, Forlański, Pabizak, Makuszyński, Ciązła i Garstecki

TENIS

POLSCY TENISISCI W BEAULIEU

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu, Jędrzejowska w trzeciej rundzie wyeliminowała bez większego wysiłku Stomer 6:0, 8:3.

Tłoczński w ćwierćfinale przegrał z Jugosłowianinem Miticem — 5:7, 2:6.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczński — Spychała przegrała z parą chińsko-irlandzką Kho Sin Kie — Rogers 2:6, 1:6.

TENISOWY SUKCES KRÓLA SZWEDZKIEGO

Na tenisowych mistrzostwach Południowej Francji w Nici, król szwedzki Gustaw startował w rozgrywkach handicapowych. „Mister G.” odniósł duży sukces, zajmując wraz z Francuzem Brugnon pierwsze miejsce w grze podwójnej panów.

NARCIARSTWO

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA DO ENGELBERGU

Dziś wyjeżdża z Zakopanego do Engelbergu w Szwajcarii polska reprezentacja narciarska na mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W skład reprezentacji wchodzi Karol Zajac, Jan Schindler, Jerzy Bielawski, Jan Lipowski, Jan Bochenek i Bronisław Czech.

LYŻWIARSTWO

LYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI ODBĘDĄ SIĘ OSTATECZNIE W PRUSZKOWIE

Lyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej rozegrane zostaną ostatecznie w Pruszkowie, pod Warszawą, a nie w Suwałkach, jak projektowano.

PIŁKA NOŻNA

OSTATNIE PORAZKI NIE ZATARZY JESZCZE WRZĄZENIA NASZYCH ZWYCIĘSTW

Liga Piłkarska północnej Francji zwróciła się do kierowników polskiej drużyny piłkarskiej, która bawiła ostatnio w Lille i Lens, z propozycją ponownego przyjazdu do Francji w sierpniu. Francuzi najchętniej widzieliby reprezentację jednego z polskich okręgów. Zaproszenie to jest dowodem, że ostatnie porażki w Lille i Lens nie zatężyły jeszcze wrażeń liczących naszych zwycięstw, odniesionych poprzednio we Francji.

Kolarstwo

KLASYFIKACJA TURYSTYCZNA W KOLARSTWIE

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego dokonał obliczenia punktów za działalność turystyczną w roku ubiegłym.

Klasyfikacja towarzysząca przedstawia się następująco: 1) Warszawa 1727, 2) Łódź 1727, 3) Kielce 536, 4) Wrocław — Polecie 387, 5) Poznań 384, 6) Kraków 300, 7) Pomorze 245.

Klasyfikacja indywidualna — 1) Strzałkowski 3250 pkt., 2) Hałasowski 2771 pkt., 3) Popowska 2160 pkt.

— Ilość klubów zrzeszonych w Pol. Zw. Kolarskim wynosi 149, przy czym w r. ub. przybyło 17, a ubyło 5 klubów. Wydano 665 licencji zawodniczych i 1010 kart wyścigowych. Ilość sędziów wynosi obecnie 167 osób, w tym 52 nowych.

Wybory w Estonii

W piątek zakończyły się wybory do parlamentu estońskiego. Obliczenia wykazały, że „Front Narodowy” przeprowadził 56 deputowanych do parlamentu, opozycja zaś 24 deputowanych. Największe porażki doznał kandydat „Frontu Narodowego” w okręgu wyborczym Tartu, gdzie ani jeden nie został wybrany.

W 8 okręgach wyborczych nie było wyborów, wystawiono bowiem tylko 1 kandydata, który w myśl nowej ordynacji wyborczej wchodził automatycznie do parlamentu.

Interesującym jest, że prezydent państwa Paets nie wystawił swej kandydatury w żadnym okręgu wyborczym.

Poznański „Papanin” płynął na krze półtora km.

Przy rąbaniu lodu na Warcie w Poznaniu urwała się większa tafia lodu unosząc na sobie 18-letniego robotnika St. Madajka i niesiona wartkim prądem rzeki, poczęła się szybko oddalać. W ten sposób Madajek przepłynął na krze pod dwa ma mosty i Poznania, minął przy stań klubu wioślarskiego i dzielnicę Św. Rocha. Zaalarmowana policja pośpieszyła natychmiast na pomoc nieszczęśliwemu, którego

udało się wreszcie uratować przezrzucając mu z brzegu długiej liny i przez ostrożne manewrowanie krą, którą zdołano przyciągnąć do brzegu.

Ratunek przyszedł dosłownie w ostatniej chwili, gdyż krą groziła pęknięciem wskutek silnych wiatrów. Ogółem Madajek przepłynął na krze przeszło półtora kilometra.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Pod hasłem:

Domagamy się 5-cjo przymiotnikowych demokratycznych wyborów do Sejmu, Senatu, gmin i Ubezpieczalni Społecz.

Odbędzie się: w poniedziałek dnia 28 lutego 1938 r. o godz. 4.30 po południu w sali Domu Robotniczego w Bielsku

Zestańcy utracą posady

W Jerozolimie wydane zostały rozporządzenie, nadające wysokiemu komisarzowi prawo natychmiastowego zwalniania ze służby każdego urzędnika lub funkcjonariusza administracji rządowej oraz instytucji samorządowych i publicznych w Palestynie, który został internowany w obozie koncentracyjnym lub zesłany z kraju za działalność wyrotową.

Rozporządzenie to jest o tyle dotychczasowe, że umożliwia automatyczne zwolnienie urzędników Arabów, udzielających poparcia terrorystom. Dotychczas deportowano dwóch wyższych dygnitarzy arabskich a mianowicie burmistrza Jerozolimy Husseina Khalid i jego kuzyna Rusema al Khalid, inspektora związku arabskich spółdzielni w Palestynie. Obaj zostają obecnie niewątpliwie wygnani ze swych urzędów, które dotychczas nominalnie piastowali.

Przemawiać będą t.t.: dr. Romuald Szumski z Krakowa i Kędz z Katowic, oraz towarzysze miejscowi.

Towarzysze. Towarzyski. Obywatele, stawcie się licznie na powyższe zgromadzenie!

Okręgowa Komisja Klasowych Zw. Zaw. w Bielsku.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. w Białej i Bielsku.

REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJE SIĘ: JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK, PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY, NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, USMIERZAJĄCE HEMOROIDY I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OSTRZYKIWAJĄCYM I NADMIERNYM PRZECIŻYCIAM.

WYCIĄG 1-2 PIGUŁKI NA NOC

Zaginiony samolot

W piątek rano rozpoczęły się na terytorium całej Szkocji poszukiwania za zaginionym samolotem bombowym. Samolot ten mający na pokładzie 2-ch kapitanów pilotów oraz jednego sierżanta wy-

Tłum w poszukiwaniu mordercy zdemolował więzienie

Donoszą z Meksyku, że mieszkańcy miasta Tiajuana, w przekonaniu, że w więzieniu miejscowym znajdują się aresztowani żołnierze oskarżeni o zamordowanie 8-letniej dziewczynki Olgi Camacho, napadli na więzienie, usiłując je podpalić celem dokonania samosądu, na osobie o-

skarżonego. Więźniowie i strażnicy więzienia uratowali się ucieczką. Wezwany na pomoc oddział wojska, wobec groźnej postawy zajętej przez tłum złożony z 2000 osób, musiał zrobić użycie z broni palnej, przy czym 3 osoby zginęły a 14 zostało rannych.

„Zielone myszy” lepsze niż „latające fortece”

W związku z raidem eskadry amerykańskich samolotów bombardujących, zwanych „latającymi fortecami” na trasie Miami - Lima, dzie-

ni brazylijskie porównują wyczyn samolotów amerykańskich z ostatnim raidem włoskich „zielonych myszy” — stwierdzając, że „latające fortece” nie zdołały pobić rekordów „zielonych myszy” zarówno co do szybkości jak i odległości.

Samoloty amerykańskie pokonały bowiem trasę Miami-Lima, wynoszącą 1214 km. w ciągu 15 godzin lotu, podczas gdy samoloty włoskie dokonały przelotu na trasie Dakar-Rio de Janeiro (5550 km.) w ciągu 15 i pół godz.

Płomienie wojny nad pustynią arabską

Dzieje legendarnego płk. Lawrence niekoronowanego króla Arabów

W Polsce bawił w tych dniach sir Ronald Storrs, który wygłosił w Warszawskim Tow. Naukowym niesłychanie ciekawy odczyt o legendarnym niekoronowanym królu Arabów płk. Lawrence.

Odczyt swój prelegent podzielił na trzy części — w pierwszej przedstawił okoliczności, w jakich płk. Lawrence wypłynął na widownię dziejową, w drugiej — mówił o jego dziele, a w trzeciej starał się przedstawić jego charakter i indywidualność.

W r. 1914 płk. Lawrence bawił na Wschodzie, jako stypendysta Oxfordu, specjalnie interesując się zabytkami sztuki średniowiecznej, pozostałymi po Krzyżowcach. Nikt nie przypuszczał wówczas, że ten młody archeolog stanie się w krótkim czasie „niekoronowanym królem” Arabii. Sir Ronald Storrs zetknął się z nim po raz pierwszy w Kairze, już po wybuchu wojny. Lawrence, który chciał wstąpić do wojska w charakterze ochotnika

NIE ZOSTAŁ PRZYJĘTY

z powodu małego wzrostu. Lawrence został przydzielony do Biura Kartograficznego. Chwila była bardzo poważna. Egipt w owym czasie stanowił właściwie coś w rodzaju wyspy,

ODCIĘTEJ OD POZOSTAŁEGO ŚWIATA PRZEZ MORZA I PU. STYNIĘ.

Po wybuchu wojny znajdowały się tam dość znaczne siły angielskie, na których czele stał gen. Allenby. Z chwilą przystąpienia do wojny Turcji sytuacja stała się o tyle głośniejsza, iż w razie przecięcia lub zajęcia Kanału Sueskiego przez armię turecką, najważniejsza arteria komunikacyjna Imperium Brytyjskiego została przerwana. Uderzenie sił angielskich w kierunku Syrii, Palestyny i Małej Azji było utrudnione, ponieważ nie było pewne, jakie stanowisko zajmą

SZCZEPY ARABSKIE, ZAMIESZKUJĄCE OLBRYZMIE PRZESTRZENIE ARABII, znajdujące się pod nominalnym

panowaniem tureckim. Dowództwo angielskie, które oceniło należycie znaczenie koczowniczych szczerpów, zamieszkałych olbrzymie pustynne obszary, postarało się już w samych początkach wojny porozumieć z szeryfem Mekki. Zadanie to zostało powierzono sir Ronaldowi Storrsowi, który kilkakrotnie odbywał podróże do Mekki. Lawrence, z którym w tym czasie zapoznał się i zaprzyjaźnił z sir Ronaldem, towarzyszył mu w jednej z tych wycieczek do Arabii. Jego wielkie zdolności, znajomość języka arabskiego i umiejętność zjednywania ludzi sprawiły, iż wkrótce potem używano list polecający od szeryfa Mekki do „dowódcy” szczerpów arabskich Fejsala udać się z Mekki do Jeddah i tu rozpocząć swoją karierę. Sir Ronald, mówiąc

o tym momencie oświadczył: Schodząc z okrętu na ląd w porcie Jeddah, Lawrence sam prawdopodobnie nie wiedział o tym, że

WKRACZA DO HISTORII.

Siły arabskie rozrzucone na całym półwyspie były bez żadnego znaczenia dopóki nie posiadały wodza.

WODZEM TYM STAŁ SIĘ LAWRENCE.

Potrafił on z wad i słabości Arabów uczynić siłę, a natomiast wszystko co stanowiło siłę rozbitych w garnizonach całej Arabii Turków obrócić w czynnik słabości. Zaczęła się wojna podjazdowa, która doprowadziła wkrótce do

ZUPEŁNEGO ROZPRZEŻENIA I ZAŁAMANIA SIĘ ARMII TURCKIEJ

Wyadzano mosty, zrywano li-

nię kolejową, atakowano drobne posterunki, niszczone lub przejmowano transporty, tylko jeden garnizon turecki w Medynie, dzięki swemu dowódcy Fahri - bejowi wytrzymał do końca wojny. Arabowie dokonali wielkiego raidu w kierunku północnym aż do Damaszku. Umożliwiło to armii angielskiej gen. Allenby

UDERZENIE NA SYRIĘ, PALESTYNĘ AŻ DO ALEPPO i otworzyło właściwie drogę do Konstantynopola, który gdyby nie koniec wojny, prawdopodobnie zostałby zajęty.

Kampania Lawrence'a zdecydowała w rzeczywistości o powodzeniu działań wojennych na Bliskim Wschodzie.

Lawrence, który zyskał niesłychany rozgłos i sławę posiadał oczywiście nieprzyjaciół i kryty-

ków, którzy starali się pomniejszyć jego rolę, twierdząc, iż w porównaniu z wielkimi zmaganiem się i walkami, jakie toczyły się w tych czasach, kampania jego zniknie i jest stanowczo przeceniana. Mówiąc o tych krytykach sir Ronald przypominał, iż pod Termopilami walczyła również tylko garstka bohaterów, którzy jednakże przeszli do historii.

Pomimo wielkiej roli, jaką odegrał Lawrence do końca życia pozostał

SKROMNYM, NIESMIAŁYM CZŁOWIEKIEM.

Pomimo wielkich sum pieniężnych, jakie przechodziły przez jego ręce podczas wojny, był człowiekiem biednym, który przede wszystkim z samolubstwem oddawał się swym upodobaniom z dziedziny filozofii i sztuki. Już po po-

wrocie do Anglii przetłumaczył na język angielski Odyseę. Przed tym wydał swe wspomnienia z kampanii arabskiej „The revolt in the Desert”, w której wystąpił w całej pełni jego wszechstronne zdolności i wielki talent autorski. Nie mogąc żyć bezczynnie, a nie znosząc zaszczytów i pustki t. zw. towarzyskiego życia Lawrence wstąpił do lotnictwa wojskowego, jako

ZWYCZAJNY ŻOŁNIERZ,

opuszczył je dopiero w r. 1935. Wkrótce potem po jubileuszu króla Jerzego nadziedziczył nieposiadzanie koniec jego bogatego życia. Lawrence nie posiadał żadnych majątków, nie palił, nie pił, smażył tylko jeden narkotyk — był oprowadzany przez demona szybkości. I to go zabiło. Jadąc z niesłychaną szybkością motocyklem, zbudowanym według jego własnych wskazówek, wpadł na jakąś przeszkodę i został wyrzucony o 20 metrów naprzód od miejsca wypadku. Umarł dopiero w dwa dni później. Doktorzy, którzy nad nim czuwać twierdzili, że nawet gdyby udało się go uratować

STRACIŁBY WZROK, SŁUCH I MOWĘ

Już za życia stał się Lawrence postacią legendarną. Kiedy umarł nie chciano wierzyć w jego śmierć. Podczas wojny abisyńskiej ukazywały się w prasie pogłoski, iż

LAWRENCE W PRZEBRANIU TUBYLCA WSPÓŁPRACUJE Z WOJSKAMI ABISYŃSKIMI.

W czasie tarć granicznych między Afganistanem a Związkiem, prasa sowiecka tłumaczyła stanowisko Afganistanu wpływami Lawrence'a. Kiedy w Turcji wybuchło powstanie Kurdów tłumaczono je w podobny sposób. Kończąc swój odczyt sir Ronald zaznaczył, iż był niestety, jednym z tych, którzy na swych barkach nieśli trumnę Lawrence'a na wieczny odpoczynek. To też wszystkie te pogłoski nie mają żadnych podstaw.

Dzieje „Foreign Office” Jak pracuje angielskie M.S.Z. Skomplikowany aparat dyplomatyczny i biurokratyczny

Dramatyczna dymisja min. spr. zagranicznych Anglii Edena zwróciła uwagę całego świata na angielskie M. S. Z. i wywołała olbrzymie zainteresowanie tą instytucją.

Angielskie M. S. Z. (Foreign Office) jest instytucją stosunkowo młodą i powołane zostało do życia przed 150 laty. W roku 1782 Charles James Fox został pierwszym sekretarzem stanu spraw zagranicznych. Przed tym kwestiami tymi zajmował się Sekretariat Północny i Sekretariat Południowy, które jednakowoż opracowywały również i inne sprawy. Sztab Foxa był bardzo szczupły. Składał się z dwóch podsekretarzy, 11 urzędników, referenta prasowego,

sekretarza łacińskiego, tłumacza języków wschodnich i sekretarza odczytującego szyfry. W ciągu roku w szczęśliwych tych czasach przez kancelarię Foreign Office przechodziło zaledwie 1000 aktów. Wszystkie pisane były oczywiście ręcznie i układane oraz podpisywane przeważnie przez samego sekretarza stanu. Akty te wędrowały całymi tygodniami i wskutek tego posłowie zagraniczni mieli wolną rękę. Poseł angielski w Konstantynopolu, Canning, otrzymał w ciągu dwu lat zaledwie szesnaście pism z ministerium.

Obecnie ilość tych aktów wzrosła do cyfry setek tysięcy. Ambasadorzy i posłowie pozostają w ustawicznym kontakcie z F. O. (przyjęty w Anglii skrót Foreign Office). Mimo to w skomplikowanych obecnych warunkach zadanie ich jest bardzo trudne. Ambasador musi być przede wszystkim, jak się mówi w Anglii, dobrym reporterem, informującym swój Rząd dokładnie o wszystkim, co się dzieje w kraju, w którym przebywa. Od ścisłości i bystrości tych informacji zależy skuteczność polityki angielskiej. Ambasador jest również szefem reklamy swego kraju w obcym państwie, interpretuje i wyjaśnia linię polityki swego Rządu i propaguje produkcję duchową i przemysłową swego kraju. Pewien wybitny dyplomata angielski powie-

dział niedawno, że uważa się za agenta podróźującego. Jest w tym dużo prawdy.

Przypatrzmy się funkcjonowaniu aparatu dyplomatycznego i wędrowce aktu między obcą stolicą a F. O. W Bukareszcie np. jest angielski poseł, który ma do pomocy radcę, dwu albo trzech sekretarzy, radcę handlowego, attaché wojskowego i prasowego. Poza tym w kraju tym znajduje się paru konsulów i wicekonsulów angielskich. Sprawami danego poselstwa zajmuje się odpowiedni departament ministerialny, na którego czele stoi radca, mający dwu albo trzech sekretarzy, z odpowiednim sztabem pomocniczym. Sprawy paru departamentów skupia w swoim ręku jeden z zastępców sekretarza stanu. Gdy nadejdzie akt z poselstwa, wtedy deszyfruje się go, rejestruje i oddaje odpowiedniemu sekretarzowi, który go czyta i proponuje w jaki sposób akt ten załatwić. O ile akt odnosi się do innych ministeriów albo porusza sprawy innych państw, wtedy przesyła się kopie odpowiednim ministrom i departamentom F. O. Naczelnik departamentu akceptuje albo zmienia wniosek referenta. O ile sprawa jest ważna skierowuje ją do zastępcy sekretarza stanu. Jeśli kwestia jest szczególnej wagi — to zajmuje się nią stary sekretarz stanu, względnie sam minister.

W miarę potrzeby zwołuje się konferencję, w której biorą udział głowy F. O., paru szefów departamentu i radca prawny. Jeśli za padnie postanowienie, aby poseł zasięgnął dodatkowych informacji, w takim wypadku otrzymuje instrukcję albo też posyła się mu notę, którą ma wręczyć Rządowi, przy którym jest akredytowany. Do noty dołączony jest szyfrowany komentarz i instrukcja dla posła.

Następnego dnia poseł donosi, że wręczył notę, a departament prasowy podaje ją prasie do wiadomości. I w ten sposób publiczność dowiaduje się o biegu interesujących ją kwestyj polityki zagranicznej.

Jak się żywają rośliny wskazuje aparat prof. Lundengarda

Przy szwedzkim Instytucie Rolniczym w Ultuna, w pobliżu miasta uniwersyteckiego Upsala, powstał największy i najlepiej wyposażony w Europie instytut do badań fizjologicznych roślin. Ostatnio skompletowano całkowicie wspaniałe i najbardziej nowoczesne urządzenia instytutu, który pracuje już nad doniosłym zagadnieniem, w jaki sposób rośliny czerpią pożywienie z ziemi i jak dokonywa się w nich przemiana substancji nieorganicznych w organiczne.

Podstawą prowadzonych prac jest aparat, który śledzi proces rozwoju roślin. Aparat ten, pomysłu prof. Henryka Lundengarda, dyrektora Instytutu Rolniczego w Szwecji, wzbudził powszechne zainteresowanie i wiele krajów, m. in. Polska, Ameryka, W. Brytania i Holandia, wysłało swych ekspertów celem zapoznania się z konstrukcją i wynikami prac dokonanych przy zastosowaniu

aparatu. Dzięki przyrządowi można metodą chemiczną określić skład ciał mineralnych pobieranych przez rośliny z ziemi i sposob ich rozprowadzenia przez nie. Praca „chemicznego robota”, jak nazwano aparat, oparta jest na zasadzie analizy spektralnej; przy pomocy galwanometru aparat rejestruje co 4 minuty wyniki badań, tak, iż w ciągu dnia wykonywa blisko 400 analiz. Zastosowanie metody analizy widmowej okazało się wyjątkowo pożyteczne przy badaniu stopnia użyźnienia niektórych gleb, daje bowiem bardzo szybkie wyniki.

Niezależnie od „roboty chemicznej”, nabytego już przez wiele instytutów naukowych w różnych państwach, wydział fizjologiczny Instytutu Rolniczego w Ultuna wyposażony jest wspaniale w różne najnowsze instrumenty i aparaty analityczne, dzięki którym badania naukowe dają świetne rezultaty.

Śmiertelność wśród Murzynów w Ameryce

Oficjalne statystyki, ogłoszone przez Rząd Stanów Zjednoczonych, wykazują wielką śmiertelność wśród Murzynów amerykańskich. W latach 1921 — 1923 śmiertelność wśród czarnych mieszkańców stanów południowych wynosiła 16,22 na 1000, podczas gdy u białych śmiertelność wynosiła w tym samym okresie tylko

9,91. W stanach północnych cyfry te wynoszą 20,08 dla murzynów i 11,02 dla białych. W latach 1931 — 1933 śmiertelność wśród Murzynów wynosiła 15,82 na 1000 w stanach południowych i 17,45 w stanach północnych, podczas gdy śmiertelność wśród ludności białej wynosiła tylko 9,15 i 9,32.

2.500 lat historii ludu Estów

Dzieje Estów sięgają czasów bardzo odległych. Około wieku V-go przed Chrystusem przywędrowali Estończycy spod łańcucha uralskiego gór i osiedli się nad brzegiem Bałtyku, pomiędzy zatoką ryską i fińską, wschodnią granicą oparłszy się o jezioro Peupus, zaprzestali dalszej wędrowki. Już Tacyt w swej obszernej historii Rzymu wspomina o Estach, chwając ich przedsiębiorczość i zaradczosć, duże zamiłowanie do uprawy roli, w czym przewyższali nawet ówczesnych Germanów. Obfitość rzek i jezior przyczyniła się do rozwoju przemysłu rybackiego, a drogi morskie wywoływały Estonów na handlowe szlaki.

Fatalne położenie geograficzne kraju, leżącego na głównym trakcie handlowym, biegnącym z zachodu na północ, nie długo pozwoliło Estonom cieszyć się z niepodległości. Estonia stała się wkrótce terenem ustawicznych walk i starć konkurujących ze sobą narodów nadbałtyckich. Na początku XII wieku Estonia stała się łupem Kawalerów Mieczowych. Lud estoński spada do roli niewolników. Traci wolność, ziemię i dobytek. W XVI wieku zagrażająca od Wschodu potęga Rosji skłania Estów do ucieczki pod opiekę Szwecji. Odtąd Estonia jak pika przechodzi z rąk do rąk. Lud estoński przeżywa niebywałą w dziejach martyrologię.

Po wojnie moskiewskiej Estonia przechodzi pod panowanie Szwecji. Jest to okres najpomyślniejszy w dziejach narodu estońskiego.

go. Król szwedzki Gustaw Adolf stara się ulżyć doli ludu estońskiego. Zmniejsza podatki i nadmierne świadczenia, ukraca samowolę szlachty, uznaje prawo chłopów do posiadania na własność rzeczy ruchomych. Poza tym zakłada Gustaw Adolf w Estonii szereg szkół początkowych a w Tartu uniwersytet, do którego mieli dostęp również i Estończycy.

Wiek XVIII zastaje Estonię znów pod przemocą moskiewskiego cara. Zaprowadził dawne prawa, szlachta niemiecka uzyskała utracone przywileje, dające szerokie pole do ucisku chłopów estońskiego. Zniesienie pańszczyzny przez cara Aleksandra I oraz wydanie w 1846 r. dekretu pozwalającego chłopom nabywać ziemię na własność, stały się punktem przełomowym w dziejach Estonów. Rodzi się ruch niepodległościowy. Myśl utworzenia własnej armii przyoblała się w realne kształty. Wybuch wojny europejskiej daje asumpt do zdecydowanych wystąpień. Niepodległość państwa zostaje proklamowana w dniu 24 lutego 1918 roku.

Obecnie po 20 latach niepodległości pewne czynniki, którym władza uderzyła do głowy i które kurczowo chcą się przy tej władzy utrzymać, odbierają narodowi estońskiemu zdobyte do przewrocenie prawa obywatelskie, narzucając mu konstytucję na wzór... Rumunii. Zamach ten możemy nadzieję nie wytrzyma próby życia.

Wyuczyla się Koranu na pamięć

Mieszkanka Sofii, 12-letnia Maria Popoff, mahometanka, budzi ogólny podziw całego miasta, młoda dziewczyna umie bowiem na pamięć cały Koran. W ciągu trzech godzin potrafi ona wyrecytować wszystkie wersety księgi Islamu. Co najdziwniejsze jednak w tej całej historii, to to, iż Maria Popoff nie umie ani czytać, ani pisać Koranu zaś wyuczyla

się słuchając recytacji. Lekarze, którzy badali dziewczynę, stwierdzili że fenomenalna pamięć jej nie ogranicza się bynajmniej do Koranu, lecz obejmuje wszystko, co Maria kiedykolwiek usłyszy. Odczytywano np. w jej obecności listy w obcym języku, zupełnie nieznanym, i po trzech razach Maria recytowała słowo w słowo.

Kto wynalazł maszynę rotacyjną?

Wynalazki techniczne są przeważnie skutkiem zjednoczonych wysiłków kilku uczonych. Nie byłoby radia Marconiego, gdyby przed tym nie było fal Hertz'a, nie byłoby gramofonu Edisona, gdyby Charles Gros nie znalazł wcześniej zasady fonografu, nie byłoby kinematografu Lumier'a bez poprzednich wynalazków Mareya czy Demeny'ego. Tak samo właśnie było z wynalazkiem maszyny rotacyjnej, używanej dzi-

sia do drukowania dzienników. Zastosował ją praktycznie po raz pierwszy Marinoni, wydawca paryskiego „Petit Journal”, ale już wcześniej (w roku 1845) paryski drukarz J. S. Worms opatentował pierwszą maszynę rotacyjną. Nie znalazła wówczas praktycznego zastosowania, ponieważ przepisy skarbowe wymagały wtedy, aby każdy arkusz był drukowany i stemplowany oddzielnie (1)

Przemówienie min. Kwiatkowskiego w Senacie

Po generalnym referacie sen. Rostworowskiego zabral głos p. wice-premier Kwiatkowski, który oświadczył m. in. co następuje:

Można atakować Skarb, iż wymógł na wierzycielach swoich ustępstwa, ale należy uwzględnić, że niel. w Polsce nie dopomogli materialnie do stworzenia kapitału za kładowego własnego państwa.

Doświadczenie uczy nas, że na długą falę deficytu budżetowy jest elementem niszczycielskim. Nie po winniśmy i nie możemy przerwać stałego nateżenia prac związanych z walorami obrony. W szerokim znaczeniu tego słowa i ten postulat oddziaływać będzie w sposób istotny na nasze plany budżetowe.

W planie budżetowym musimy uwzględnić postulaty obrony, oświaty, komunikacji, służby potrzebny, pracowników państwowych, postulaty zawarte w rezolucjach Sejmu i Senatu.

ZAMKNIĘTE ŹRÓDŁO DEWIZ

Ze wszystkich dóbr i wartości, którymi naród i Państwo może rozporządzać, eksportowaliśmy najcenniejsze, t. j. człowieka. Roczny dopływ gotówki do rodzin emigrantów wynosił wówczas około 50 mln. dolarów t. j. sumę zbliżoną do pożyczki stabilizacyjnej 1927 r. To zostało od lat zamknięte. Zginęły środki finansowe, które dawniej automatycznie regulowały tysiące skomplikowanych rozchodów.

KOLONIZACJA WEWNĘTRZNA

W tym stanie rzeczy formułujemy drugi postulat: wewnętrzną kolonizację, że wsi do miast poprzez silniejsze uprzemysłowienie, unarodowienie produkcji i handlu oraz rozbudowę funkcji gospodarczych tak, ażeby luźniej stało się na wsi i ruchliwiej pod względem gospodarczym w miastach. Nasz postulat na najbliższe 20-lecie brzmi w ten sposób: 50% ludności Rzeczypospolitej winno żyć z czynnej pracy na roli, a pozostałe 50% winno wiązać swój byt i swoje losy z przemysłem, handlem, wolnymi zawodami, pracą w służbie publicznej i t. p. dziedzinami które nie wiążą się z zawodową produkcją rolniczą.

CENTRALNY OKRĄG PRZEMYSŁU

Temu celowi służy m. in. Centralny Okrąg Przemysłowy. Zarzucano nawet tworzenie etatyzmu na tym terenie. Budowa jedynej fabryki która może mieć charakter konkurencyjny wobec produkcji prywatnej, choć produkować ma wytwory specjalne, t. j. fabryka celulozy w Niedomicach — została podjęta gdy jeszcze o COP. mowy nie było.

Następnie p. minister wykazuje, że przy realizacji Okręgu Centralnego nie upośledzono ziem wschodnich ani zachodnich. Ta wielka przebudowa i nowoczesna kolonizacja wewnętrzna ma opartą o program uprzemysłowienia nie mogący się udać bez współdziałania indywidualnego i zbiorowego wysiłku najszerszych sfer społecznych. Oczywiście na końcu r. 1935

na początku 1936 trzeba było do końca pewnych posunięć, które na rynku pieniężnym lokacyjnym powodowały pewien wstrząs. Obecnie jest już inaczej.

PLYNIE ZŁOTO DO POLSKI

Komisja dewizowa funkcjonuje coraz sprawniej. Potrzeby życia gospodarczego zaspakajane są bez trudności. Jeden z obcych banków uczynił ostatnio kilkumilionową lokatę w złocie w Banku Polskim.

Nie wydaje się możliwym by jakikolwiek program mógł być realizowany bez dobrej, mocnej atmosfery zaufania i poparcia, bez t. zw. „klimatu politycznego”, choćby to był wyłącznie tylko program ściśle ekonomiczny. Utrwalił się absurdalny pogląd, że święte jest tylko prawo własności tego, który się na nie powołuje, ale nie prawo własności trzeciego.

UPORZĄDKOWANE ŻYCIE

Jeżeli te same fakty, gospodarcze czy polityczne oceniamy diametralnie różnie, zależnie od tego, czy zachodzą one wówczas, gdy przy Rządzie są „swoi” czy nie swoi ludzie, to oczywiście wyrażamy Państwu taką szkodę, jak gdybyśmy się wazyli formować prawo dla wykonawców określonej personalnie, a nie dla narodu, nie dla pokoleń.

Sądę, że nie ma wprost dość wielkiej ofiary, której nie należałoby złożyć, by ten cel „kompozycji politycznej” w najbliższym tego słowa znaczeniu zrealizować, by jak to powiedział p. sen. Rostworowski „powrócić do uporządkowanego życia”.

Ileż to energii zużywamy codziennie na walkę z insynuacją, czy złą wolą, przypisującą własne błędy i własne grzechy temu, kogo się chce atakować, a chociaż cała opinia publiczna jest u nas naprawdę zdrowa i na ucho szepcze sobie istotnie prawdę, to jednak nie chce potępić najjaskrawszych nawet wybrków samowoli czy fałszu.

Dziennikarze i literaci od lewicy ku prawicy zajęli bezinteresownie

nie i ideowe pozytywne stanowisko, ale znalazła się jednostka, która w duszy swojej nie znajduje innego argumentu dla oceny pozytywnej pracy innego pisarza i kolegi jak tylko insynuację.

RZECZOWY STOSUNEK

Wysoka Komisjo! Mimo różnic poglądów i nieraz ostrych uwag krytycznych w roku bieżącym, spotkałem w pracy budżetowej na terenie Izby niezmiernie dużo rzeczowego stosunku, a nie tendencji t. zw. rozgrywkowych tak w Sejmie jak i w komisji budżetowej Senatu. Może ta trudna praca wykonana wspólnie w komisjach budżetowych, która utrwała zasadę zachowania równowagi budżetowej oraz zasadę osiągnięcia, z dyskusji skutków pozytywnych będzie przykładem, że Rzeczpospolita musi łączyć różnych ludzi i instytucje, o różnych punktach oceny rzeczywistości, we wspólnym i pozytywnym wysiłku.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

ZADANIE NR. 14 REBUS

W odpowiedzi „Kronice. Polskiej i świata” na „Szaradę madagaskarską” ul. D. Markus, Brok.



Rebus ten zawiera trzy wyrazy o początkowych literach m, d, i.

NAGRODA: Książka.

ZADANIE NR. 17. KONIKÓWKA

Posuwając się ruchem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać rozwiązanie.



Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 14 — step, teza, ezaw, pawiton, lira, oran, Nan-Szan, zima, amon, kary.

Zadania nr. 15 — złość, dątełk na rączkę głodnych dzieci hiszpańskich, ofiary międzynarodowego faszyzmu.

Nagrody wylosowali: 1) Elias Marczuk, Borki p. Lubomil (Wolyn); 2) Halina Wysocka, Lipno ul. Rysudskiego 31; 3) Chrobak Stefan, Zawiercie Kopernika 21.

Rozwiązanie zadań z tego N-ru należy nadsyłać na adres naszej

Wiadomości z całej Polski

ZNIŻKI NA WYJAZD DO WILNA

Wzorem lat ubiegłych, Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny w Wilnie na „Kaziuka”. Karty uczestnictwa LPT ważne od dnia 1 do 7 marca dają prawo do 50% zniżki kolejowej. Można je otrzymać w biurach podróży „Orbis”, „Wagons Lits. Cook” i „Francopol”. Prócz tego Liga Popierania Turystyki organizuje szereg pociągów popularnych, które wyruszą do Wilna z większych miast Polski.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBYSTWO

28-l. Dina Epsztejnowna, zam. w Podgrodziu w pow. święciańskim oblała ubranie benzyną i podpaliła, a następnie wyskoczyła z okna i piętra na bruk, skutkiem czego doznała tak ciężkich obrażeń, że po kilku godzinach zmarła.

ŚMIERTELNY WYPADEK UMYŚLOWO CHOREJ.

Z Rybnika donoszą, że na tere-

nie Książenic uległa nieszczęśliwemu wypadkowi umysłowo chore, Zofia Zaik. Poszła ona po wodę do studni, a kiedy nachyliła się dostała ataku epilepsji i wpadła do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

SKOCZYŁ Z MOSTU.

Na torze kolejowym w Rybniku znalazły dzieci zwłoki mężczyzny. Jak stwierdzono w czasie dochodzenia, były to zwłoki 30-l. Maksymiliana Kuli z Kobyli. Kula popełnił samobójstwo, skacząc pod koła pociągu z mostu z wysokości 15 metrów.

SPRZEDAWAŁ FAŁSZYWE OBRAZY.

Do Sądu Okręgowego w Chorzowie, wpłynęło doniesienie na niejakiego Pawła Kremera, który przedstawiając się jako upoważniony przez Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, sprzedawał rzekome obrazy Juliusza Kossaka. Jak stwierdzono, Kremer trudnił się tym procederem od dłuższego czasu. Sprawę przejął wydział śledczy.

SKAZANY ZA SPRZENIEWIERZENIE.

W stanisławowskim Sądzie Okręgowym toczył się sensacyjny proces przeciw prokurentowi wiel-

kiej firmy wiedeńskiej, Salomono- wi Kreisterowi, który sprzeniewierzył w Wiedniu 360 000 szylingów i zbiegł do Polski. Na podstawie listów gończych został aresztowany w Sopotynie.

Przed Sądem karnym przyznał się do winy, tłumacząc się, że defraudowane pieniądze przegrał w kasynie w Badenie pod Wiedniem. Według dalszych twierdzeń Kreistera, żył on w żałychych stosunkach ze znaną artystką filmową, Fr. Gall, z którą odbywał wy-cieczki i tracił pieniądze. W wyniku rozprawy Sąd skazał go na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

Kącik radiowy

Advertisement for a radio contest: **Wielkiego Konkursu Lutowego POLSKIEGO RADJA**. Includes an image of a Chevrolet car and text about prizes and rules.

CHCESZ WYGRAĆ AUTO LUB INNY CENNY PODARUNEK?
Trzeba wysłuchać dziś o godz. 14.40 i jutro (w poniedziałek) o godz. 21.00 obu audycji dodatkowych Wielkiego Konkursu Lutowego Polskiego Radia i nadesłać odpowiedź zgodną z warunkami konkursu.
Termin nadsyłania kuponów do 12 marca rb.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 27 lutego
WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Naboż. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muz. (płyty). 11.30 Reportaż z życia. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. pod dyr. S. Lidzkiego-Siedzińskiego, Olga Martusińska (fortepian) i K. Wilkomirski (wio-lonczela) (z Katowic). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Uleczony samobójca” — humoreska Klemensa Junoszy. 13.25 „Przeboje operetkowe” — w oprac. J. Munda. 14.40 „Przedstawiamy speakerów” — audycja Wielkiego Konkursu Lutowego Polskiego Radia. 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu” — dla dzieci. 16.05 Recital fortepiano- wy Henryka Sztompki. 16.25 Utwory włoskie w wyk. Walerii Jędrzejewskiej, Akomp. T. Seredyński (ze Lwowa). 16.45 Aniela i życie — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek taneczny dla młodzieży. 17.55 Chwila Biura Studiów. 19.00 „Patent”. 19.25 Złote orkiestry świata grają do tańca. (płyty). 20.35 Program. 20.40 Przegl. polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Transm. skoków narciarskich na mistrzostwach świata w Lahti. 21.30 Muz. tan. 22.50 Ost. wiad.

WARSZAWA II: 14.45 Uczniowie Cezara Francka (płyty). 16.00 Felieton akt. 16.10 Zespół „Schram-mia”. 16.53 Program. 22.00 Muzyka lekka i tan. (płyty).

PNIEDZIAŁEK, 28 lutego.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Jak pracuje mózg” — pog. 11.40 „Przed obiektywem fotografa”. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja po lud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 Jazz i piosenka. 16.50 Pog. akt. 17.00 Dzieje kredytu — odczyt — wygł. prof. dr. Adam Krzyżanowski (z Krakowa). 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 „Narciarskie mistrzostwa świata skończona” — własna koresp. telefonowa z Lahti. 17.57 Pogad. sportowa (z Wilna) i Wiad. sportowe (z Warszawy). 18.10 Lekkie duety wokalne (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Dyskultymy”: „Kompromis w życiu” — dialog z sumieniem — audycja w oprac. Jerzego Michałowskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 III historia tańca (III audycja): „Ewolucja walca” — audycja w oprac. Stanisława Glowackiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muz. tan. 21.40 Nowości literackie. 22.50 Ost. dzien.

WARSZAWA II. 14.00 Parę infor-macji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 „Gęb- biele, wróble i łabędzie stolicy” — felieton. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Muz. tan. 18.00 Rec. fortep. 18.50 Muz. lekka i tan. (płyty). 19.35 życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Piosenki w wykonaniu Bryn Sack (płyty). 23.30 Muz. tan.

TURNIEJ ROZRYWEK UMYŚLOWYCH

Warszawskiej Redakcji (Warszawa 7) do dnia 3.III b. r.



Przypominamy, że termin nadsy- lania rozwiązań do turnieju R. U-kończy się w dniu 15-tym marca.

AMERYKA INTERESUJE SIĘ SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ.

Gubernator Stanu Wisconsin, Phil Lip la Follette, ogłosił okres od dn. 14 do 18 lutego jako tydzień spółdzielczy Stanu Wisconsin. W odezwie do ludności gubernator zwraca się o „rozważenia roli, jaką spółdzielczość odgrywa dla dobrobytu gospodarczego i społecznego. Jeżeli się chce wyciągnąć maksimum korzyści ze spółdzielczości, to należy studiować i spróbować zasady sprzedaży spółdzielczej”. Odezwa wzywa mieszkańców Wisconsin do wykorzystania okazji, jaką im następuje w tym okresie radio, gazety oraz szkoły, aby zapo-

znać się bliżej ze spółdzielczością i możliwościami jej rozwoju.

JUZ KUPIONO PLAC POD SZKOŁĘ!

Sprawa budowy gmachu dla szkół spółdzielczych i internatu dla młodzieży w Warszawie postąpiła się znacznie naprzód. Został nabyty na Żolibrze ob- szerny plac o powierzchni przeszło 7.000 metrów kwadratowych. W r. 19 fundusz budowy wzrósł o 82.000 zł., osiągnął sumę 233.000 zł. Komitet budowy przewiduje, że w r. 1939-40 budynek oddany będzie już do użytku. Do ukończenia budowy brakuje jeszcze około 300.000 zł. Komitet jednak nie wątpi, że dzięki ofiarności instytucji spółdzielczych i osób prywatnych suma ta zostanie osiągnięta.

Od Administracji

Prosimy wszystkich prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie

Od 1 marca r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma zalegającym w opłatach.

Blankiety nadawcze P. K. O. załączamy. Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów o DOKŁADNE I WYRAŹNE PODAWANIE ADRESÓW.

BINET - VALMER. Stryj z Ameryki

Pan Bourmeger notariusz zacie- rał ręce i uśmiechał się chytrze, czekając na przybycie dzieci zmar- lego Bronjou. Było ich troje: córka i dwaj synowie.

Nieboszczyk Bronjou miał młod- szego brata, który przed wielo- laty wyemigrował do Ameryki i Bóg wie, gdzie się podział.

— Podejdźcie bliżej, mali przy- jaciele — rzekł notariusz do przy- byłych. Nie byli oni jednak bynaj- mniej mali.

Panienka, imieniem Ginette, była to jasnowłosa, piękna dwadzie- siolatka o ustach silnie wykarmi- nowanych. Brat jej Edmond miał dwadzieścia trzy lata i był rezolu- tynym typem. Starszy dwudziesto- letni Jacques był z gruba ciosa- nym i nieporadnym.

Przez chwilę notariusz badał ca- łą trójkę, po czym rzekł:

— Wezwałem was do siebie, a- by się z wami podzielić wiadomo- ścią, która — wedle życzenia wa- szego stryja — ma pozostać tajem-

nicą między nami. Stryj umarł; teraz odczytam wam jego testa- ment.

Każdy ze spadkobierców miał o- trzymywać 30.000 franków rocz- nie, które notariusz będzie wypła- cał w ratach kwartalnych.

Ginette i Edmond z trudem ha- mowali objawy radości, przyoble- kając twarz w wyraz powściąga- nego smutku. Natomiast nieokre- sany Jacques dorozkarskim ges- tem walał się po udach, powtarza- jąc wciąż: — Oh, psiakrew, a to- ci dopiero!...

Od śmierci ojca rodzeństwo wi- dło bardziej niż skromne życie. Gi- nette była panną do towarzystwa u hrabiny Edmond pracował w ga- razu, a Jacques jako rolnik węd- rował po koloniach. Musieli się bardzo ograniczać i Ginette czę- sto rozmyślała.

— Coż mam z tego, że jestem ład- na? Edmond zaś z goryczą stwier- dzał, że inteligencja nie dopomo- gała mu w karierze. Jedyne Jac-

ques stwierdzał po prostu, że podle- ma się wiedzy.

— Ale dziedziczenie jest uwa- runkowane — mówił dalej nota- riusz. — Wiedziałem od dawna, że wasz stryj był dziwakiem. Żąda, aby każde z was pisało do niego list co miesiąc. Listy będziecie na- syłać do mnie, ja przekażę je przy- jacielowi stryja w Ameryce, a ten — naturalnie nie otwierając listów — ma je składać w grobowcu zmar- lego. Kto nie zgodzi się na ten wa- runek, traci zapis.

— No cóż, czemu nie — potrafi- my pamiętać o stryju — mniemał Jacques.

— Uważam, że jest to nawet wzruszające i romantyczne — eg- zaltowała Ginette.

— O, mogę nawet co dwa tygo- dnie pisać! — wołał Edmond.

— Dobrze, dobrze! Nie obiecuj- cie zbyt wiele. Otrzymacie teraz czwartą część rocznej renty i... nie- długa oczekuje pierwszych listów.

— Piękna Ginette znalazła sobie natychmiast markiza. Nie miał on wprawdzie nic poza tytułem, ale żył z renty. Listy, które początko- wo były niemal dziełami sztuki, o-

graniczyły się stopniowo do kilku słów.

Edmond porzucił stanowisko ma- lego urzędnika, jako że nie było dość odpowiednie dla człowieka, posiadającego 30.000 franków rocz- nego dochodu. Ale pieniądze ku- sily, próbował więc różnych inte- resów z mniej lub więcej wątpli- wym skutkiem.

O listach zapominał coraz czę- ściej, tak, że notariusz musiał go przynaglać. Wreszcie Edmond wpadł na pomysł, wkładał do ko- perdy niezapisany arkusik i wysyłał taki list.

Tylko Jacques, prostak niezdar- ny w obejściu, wzywał poważnie spr- awę pisania listów.

— Nie można wiedzieć — mó- wił do żony — jak tam jest na dru- gim świecie. Stryj chciał utrzyma- ć łączność z żyjącymi, więc trzeba spełnić jego życzenie.

Jacques pracował nadal w kolo- niach i powodziło mu się teraz bar- dzo dobrze. Listy jego tchnęły po- godą:

— Dobrze się nam wiedzie, Stry- ju. Mam syna, któremu na Two- ją intencję damy imię Prosper. Bę- dę dbał o to, aby Ci oddał należ-

ną część, gdy dorosnie.

Bezgraniczne zdumienie ogarnę- to rodzinę, gdy pewnego dnia Jac- ques otrzymał odpowiedź od... zmarłego.

„Drobi Bratanku, koniec próby! Wcale nie umarłem, przeciwnie — nieważ się doskonale i zdrowo jak ryba w wodzie. Wkrótce Cię odwiele. Chodzi o to, że byłem kiedyś śmiertelnie chory i poczułem się wówczas bezgranicznie osamo- tniiony. Marzyłem o rodzinie, która by mnie przyjęła do swego grona, Pragnąłem, aby ktoś o mnie pa- miętał, współczuł, gdy tak leża- łem w rozpaczliwym zmaganiu się z chorobą. Byliście najbliższymi krewnymi i dlatego przyszło mi na myśl, aby Was wystawić na próbę. Jesteś jedynym, który próbę przetrwał i dlatego uczynię Cię głównym spadkobiercą”.

Jacques zrozumiał, że zmarły pragnął mieć miejsce wśród nas, w kręgu naszego codziennego życia. Chęć, abyśmy im rzekli: — Po- wodzi się nam dobrze, nie treszcz się — lub na odwrot, i — że nas słyszą...
Tłum. K. L.

Na ostatniej fali

KAT ABISYNI POWRÓCIŁ DO RZYMU

Dzisiaj przybył do Rzymu zdobywca Abisynii, marszałek Grazioli. Na dworcu powitał go marszałek Mussolini, wszyscy ministrowie, podsekretarze stanu oraz najwyższe władze wojska, marynarki i lotnictwa.

CHINYCY W OFENSYWIE LONDYN. Agencja Reutera donosi z Hankou: Chińskie samoloty zbombardowały dzisiaj rano koncentrację japońskich okrętów wojennych na Yangtse, w odległości 20 km od Wuhu. Jeden japoński kontrtorpedowiec i kanonierka zostały zatopione.

PROCES BOHATERSKIEGO PASTORA

Proces, prowadzony obecnie przeciwko proboszczowi kościoła wyznaniowego Marcjowi Niemlerowi zostanie prawdopodobnie zakończony w ciągu przyszłego tygodnia. Jak slychać prokurator miał już postawić wniosek, co do wysokości wymiaru kary, która ma wynosić 1 rok i 10 mies. więzienia. Ponieważ proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych, nie można było dotychczas uzyskać ani potwierdzenia, wiadomości powyższej, ani też jej uzasadnienia.

ZAGINEŁI LOTNICY ANGLIEJSY

LONDYN. Poszukiwania zaginionych od 48 godzin trzech lotników angielskich, którzy wystartowali do lotu długodystansowego w kierunku Irlandii nie dały dotychczas żadnego rezultatu. W chwili obecnej w poszukiwaniach tego samolotu bierze udział 100 aparatów wojskowych. Przepuszczają, że maszyna wylądowała przymusowo względnie uległa katastrofie w pobliżu wysp Orkney lub w okolicy tych wysp.

Kto ponosi winę za katastrofę w fabryce Lohrera? Fatalny stan kominów fabrycznych w Łodzi

Straszna katastrofa budowlana, jaka wydarzyła się na posesji fabrycznej Juliusza Lohrera przy ul. Hipoteckiej 6 jest przedmiotem szczegółowych badań władz śledczych, oraz komisji technicznej Zarządu m. Łodzi.

W dniu wczorajszym na terenach fabrycznych bawiła komisja techniczna Zarządu m. Łodzi wraz z przedstawicielami Stowarzyszenia Dozoru Kominów, dla zorientowania się w stanie kominów i możliwościach uruchomienia zakładów.

Jak donosiliśmy komin został wybudowany w 1922 roku zgodnie z projektem jednego z inżynierów urzędujących w Urzędzie Wojewódzkim.

W roku 1931 komin wykazywał rysy i pochylił się. Naprawę powierzono przedsiębiorcy Szczeniowskiemu. Wykonanie było nieprawidłowe, albowiem jak stwierdzono, użyto materiału nieodpowiedniego, zaprawa całkiem nieprzystosowana do budowy kominów, a nadmiar zleżo, wskutek zbyt wysokiej nadbudowy nastąpiło przeciążenie fundamentów.

W dniu wczorajszym władze śledcze przeszukiwały kierowników firmy Lohrer, zgrupowały w swoich rękach dowody odnośnie nadbudowy kominu i na tej podstawie ustaliła kto ponosi winę.

POGRZEB OFIAR WYPADKU

Z polecenia władz prokuratorskich w dniu wczorajszym zwłoki ofiar wypadku s. p. Apolonii Rystowej przewieziono zostały do prosekatorium, gdzie po przeprowadzonej sekcji zwłok odbędzie się w dniu dzisiejszym wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz baptystów przy ul. Ogrodowej.

Trojgiem dzieci, pozostałych po Rystowej, która była wdową, opiekowała się rodzina.

GROZBA MASOWYCH KATASTROF

Sprawa zawalenia się kominu fabryki Lohrera wywołała poruszenie i zwróciła uwagę powołanych władz na to zjawisko, tym bardziej, że na terenie naszego miasta jest wiele kominów fabrycznych, niebardzo odpowiadających przepisom.

Dotychczas nie było specjalnej komisji, która zajmowała by się badaniem stanu kominów, a poszczególni inżynierowie rejonowi we własnym zakresie prowadzili badania nadzorcze. Obecnie powołana ma być specjalna komisja fachowa dla przeprowadzenia badań, tym bardziej, że stwierdzono, iż wielu przemysłowców zaniedbuje ze względów oszczędnościowych remonty. Tak np. zwrócono uwagę, że przy zakładzie kąpielowym na ul. Wolborskiej komin jest mocno pochylony.

Badania przeprowadzone zostaną w najbliższym czasie.

Jak się dowiadujemy, do odpowiedzialności zostali pociągnięci

przedsiębiorca murarski, który wykonał nadbudówkę kominu, oraz właściciel fabryki Lohrer.

Z codziennych walk robotników

CO UZYSKAŁA DELEGACJA MAJSTRÓW FABRYCZNYCH W WARSZAWIE?

Do Łodzi wróciła z Warszawy delegacja związku majstrów fabrycznych, która interweniowała w Min. Op. Społ. w sprawie zatargu z przemysłowcami. Delegacja złożyła memoriał i prosiła o wyznaczenie terminu konferencji na terenie Warszawy ewentualnie wydania decyzji o arbitrażu rządowym, gdyż wszelkie dotychczasowe starania o załatwienie za targu w Łodzi nie dały rezultatu.

W Min. Op. Społ. przyrzeczono delegacji zająć się sprawą.

Jak się dowiadujemy, sprawa dalszej taktyki majstrów fabrycznych będzie przedmiotem narad walnego zebrania, które zwołane zostało na nadchodzącą niedzielę, dnia 6-go marca r. b., w sali kina „Przedwiośnie”.

STRAJK W ZAKŁADACH HAEBLERA przy ul. Dąbrowskiej 23

NAJLEPSZE I NAJZDROWSZE SA PATENTOWANE GILZY CZTEROWATKOWE „OSMAN”

Z codziennych walk robotników

trwa już szósty tydzień. Okupuje zaczął zakłady 850 robotników. Inspektorat Pracy XIII obwodu, inż. Feferman, ostatnio poczynił kroki w celu zlikwidowania przewlekającego się zatargu.

Odbyła się w dniu wczorajszym kolejna jednostronna konferencja z przedstawicielami firmy, która po zapoznaniu się z wnioskami inspektora pracy zapewniła, że do dnia dzisiejszego udzieli ostatecznej odpowiedzi.

W wypadku, gdyby te kroki nie odniosły skutku, sprawą zatargu zajmą się władze wyższe, by doprowadzić do ostatecznej likwidacji sporu.

W FABRYCE KRUSCHE I ENDERA w Pabianicach powstał zatarg. Dyrekcja wydała zarządzenie, w myśl którego robotnicy, którzy dotychczas byli zatrudnieni przy jednym krośnie, mają pracować przy dwóch krosnach. Robotnicy nie chcieli się jednak na to zgodzić i zwrócili się za pośrednictwem związku do inspektora pracy 15-go obwodu o interwencję.

Na skutek tej interwencji inspektor pracy postanowił zbadać warunki pracy w tych samych fabrykach w Łodzi i wyda ostateczną decyzję w tej sprawie w sobotę, dnia 5-go marca r. b.

W ZDUŃSKIEJ WOLI powstał zatarg między chałupnikami tkaczami ręcznymi a nakładcami. Chałupnicy żądają zawarcia umowy

zbiorowej i podwyżki płac o 50 procent. W sprawie tej interweniował w Inspekcji Pracy 15-go obwodu związek klasowy.

W związku z tym inspektor Szumski wyznaczy konferencję o-bustronną na środę, dnia 2-go marca r. b. Konferencja ta odbędzie się w Łodzi.

Radio łódzkie

8.00 Sygnał czasu i piosenki. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Muzyka poranna (płyty). 8.55 Odczytanie programu. 9.00 Transmisja Nabożeństwa. Około 10.30 Koncert Zyczeń. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Felieton. 13.10 „Uleczony samobójca” — humorystka. 13.25 Muzyka oświatowa (ze Lwowa). 14.40 Przedstawiani pękarów. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 — 16.05 Audycja dla dzieci. 16.05 Recital fortepianowy Henryka Sztopki. 16.25 Utwory włoskie. 16.45 „Anielica i życia”. 17.00 „Baw mi się weselo” — podwieczorek taneczny dla dzieci i młodzieży. W przerwie około 17.55: Chwila Biura Studiów. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Patent” — premiera komedii Luigi Pirandello. 19.25 Felieton p. t. „Na horyzoncie łódzkim”. 19.40 Koncert rozrywkowy: Zespół cytrystów Jądźwiga Jeraczówna, Tadeusz Barwiński — skrzypce, Stanisława Pawlikowska — fortepian. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Lahti: a) Skoki narciarskie, b) Ostateczne wyniki. 21.30 — 24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry z Krakowa i Katowic. W przerwie około 22.50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kary na pracodawców

Przed referatem karnym Inspektora Pracy odpowiadało kilkunastu przedsiębiorców za różne wykroczenia.

Za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie ukarani zostali Józef Dryl, właściciel zakładu masarskiego, przy ul. Rokicińskiej 9, na 300 zł. grzywny, Abram Zylberman, kierownik fabryki Eitingona, przy ul. Sienkiewicza 32, na 200 zł. grzywny. Za niewykonanie nakazu inspektora pracy ukarany został Augustyn Zielke, kierownik zakładów stolarskich, przy ul. Dowborczyków 9/11, na 150 zł. grzywny, oraz Feliks Lisowski, właściciel zakładu masarskiego, przy ul. Nowarskiej 45, na 150 zł. grzywny.

Gebera Ekstein, właścicielka zakładu kuśnierskiego, przy ul. Piotrkowskiej 120, za zatrudnianie chłopca poniżej 14 lat, oraz robotników w godzinach nadliczbowych na 200 zł. grzywny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Pl. Kościelny 8. A. Charemska — Pomorska 12. W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 67. J. Zajaczkiewicz i S-ka — Pl. Boernera, Z. Gorczycki — Przejazd 59. A. Epstein — Piotrkowska 225. Z. Szymański — Przedziałnia 75.

W wirze wielkiego miasta

WYPADKOWI PRZY PRACY w magazynach towarowych kolei na Polesiu widzewskim w czasie wylądowania bawelny, uległ 34 letni Kazimierz Szczepaniak (Będkowska 11).

Szczepaniak przygnieciony przez upadającą belę odniósł złamanie.

KRADZIEŻY PIENIĘDZY z szufladki sklepu Wilhelminy Matz, przy ul. Rzgowskiej 73, usiłował dokonać Stanisław Wiśniewski, (Podmiejska 15), którego zatrzymano.

„POŻYCZYŁ” a conto przyszłego posagu od Michaliny Wiadek, (służący przy ul. Piotrkowskiej 33), 200 zł., osobnik, podający się za Myszkowskiego, a następnie podczas ostatniej, pożegnanej „wizyty” skradł jej złoty pierścionek oraz 878 zł. w gotówce.

Utworzenie Powiatowego Wydz. Śledczego

Jak się dowiadujemy, od dn. 1-go marca b. r. czynny będzie przy komendzie policji na powiat łódzki powiatowy Wydział śledczy. Kierownikiem Wydziału śledczego został podkomisarz Zygmunt Brylak, dotychczasowy kierownik V brygady (politycznej), przy Wydziale śledczym Komendy m. Łodzi. Jako zastępca kierownika Powiatowego Wydziału śledczego został mianowany jeden z przodowników.

BEZROBOTNY Roman Chęciński, zam. przy ul. 1 Maja 79, popełnił samobójstwo, wypijając większą dawkę trucizny. Powodem rozpaczliwego kroku — nędza i bezrobocie.

URUCHOMIENIE KURATORIUM SZKOLNEGO W ŁODZI.

W swoim czasie mocą decyzji Min. Ośw. Kuratorium Łódzkie zostało zlikwidowane, a agendy jego przeniesione zostały do Warszawy. Reorganizacja ta okazała się w życiu niepraktyczną, gdyż Kuratorium warszawskie przeciążone było pracą, a nauczycielstwo narazone było na stratę czasu i na wydatki pieniężne, związane z kosztami podróży i t. d. Obecnie dowiadujemy się, że z początkiem nowego roku szkolnego 1938/39 uruchomione będzie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, jako urząd II instancji administracji szkolnej. Również inspektoraty szkolne ulegną reorganizacji i każdy powiat będzie miał swojego inspektora.

Telegram!

Luż od zł. 14.— za mtr. modnego materiału Bielskich Fabryk nabyć można tylko w Firmie Skład sukna i korców S. P. WYNTZ Łódź, Piotrkowska 42.

Nowo otworzony salon krawiecki dla Panów H. MILNER
 Łódź, Piotrkowska 67 front II p., telefon 219-95.
 Wykonuje zamówienia z własnych jak i powierzonych materiałów. — Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych. CENY PRZYSTĘPNE! WARUNKI DOGODNE.

KINO „TON”
 KOPERNIKA 16
 Tel. 140-72

D z ś
 MOTTO: W zaułkach wielkiego miasta, w cieniu drapaczy chmur i na peryferiach jednak kwitnie miłość prosta i wielka.
 DZIEJE MIŁOŚCI, KTÓRE WZRUSZĄ DO GŁĘBI! — PEŁNE ZDARZENIE I SENSACJI!
„ŻYCIE ULICY”
 Reżyserował Frank Borzage! W rolach gł. LUIZA RAINER I SPENCER TRACY

Kino dźwiękowe CORSO
 Początek w dniu powsz. o godz. 4-ej. w soboty i niedziele o godzinie 12-ej.
Ceny od 50 groszy

Po raz pierwszy w Łodzi!
LOT STRACENÓW
 w rolach głównych: PETER, LORRE, HELEN WOOD wstrząsający dramat lotnika
Zamaskowany jeździec
 w roli głównej: Ken MAYNARD Nicodzienna emocja! Napięcie!
 Początek o g. 4-ej w soboty i niedziele o g. 12-ej. Ceny od 50 gr.

DR. RUNDSZTEIN
 akuszer-ginekolog
 Pomorska 7, tel. 127-84
 Godz. przyjęć od 8—10 rano i 4—8 wiecz.

DR. MED. L. BERMAN
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
 Cegielniana 15 Telefon 149-07
 przyjmuje od 8—11 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł. dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. med. ZAWADZKA 6, tel. 234-12
 przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 w.

DR. med. Józef GOLDBERG
 OKULISTA
 Śródmiejska 20 (Wólczńska 10) telefon 186-13
 przyjmuje od 11—1 i od 5—7 wiecz.

DR. med. Adol Rojter
 CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
 Łódź, ul. Narutowicza 24, Telefon 262-61.
 8—10, 6—9.

Kino-Teatr PRZEDWIOŚNIE
 ul. Żeromskiego 74-75, tel. 129-38
 Dojazd tramwajami 0, 5, 6, 8, do rogu Kopernika i Żeromskiego.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH NAJLEPSZY FILM SEZONU
PORT ARTURA

Następny program: **Dziewczeta z Nowolipek**
 Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. — 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajęcia dowolnego miejsca, w dni świąteczne i niedziele nieważne.
 Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.